

MŁODZIEŻ TAK

-Organ Komitetu Centralnego
Organizacji Młodzieży Tak-

Nr 25-WARSZAWA-DNIA 27-go CZERWCA 1948 R.

ESTĘMY DUMNI Z NASZYCH OSIĄGNIĘĆ

Sprawozdanie Sekretarza Generalnego

NASZE ZADANIA

O naszej organizacji tak orzekliśmy w statucie: „OMTUR jest organizacją ideową wychowawczą i służy do skupienia w swoich szeregach mas młodzieży pracującej i uczęcej się celem wychowania młodzieży w ideologii Polskiej Partii Socjalistycznej przez kalendarne działania do odrobienia cech etnicznych i kulturowych, polskiego obywatela dla Polski i mas pracujących świata”.

Całoby organizacja, jak realizujemy nasze zadania i co zdradził Komitet Centralny dla ich wypełnienia — o tym mówi przedłożone Zjazdowi niniejsze sprawozdanie za okres niepełnego roku pracowniczego.

Zadaniem OMTUR jest wydobycie z młodzieży wysiłku dla budowania państwa ludowego, dla przypięczenia realizacji nowego ustroju sprawiedliwej społecznej, jest praca dla Państwa i wychowanie nowego społeczeństwa pełnowartościowego obywateli, rzetelnych i solidnych, budowniczych lepszej przyszłości, ludności Przemysłu rewolucyjnego, także faktem, że po wojnie w Polsce, odbudowa Państwa, przedbudowa gospodarki-ekonomiczna oparta o Trzeci Plan muszą być ugruntowane w życiu wszystkim całej demokracji polskiej zarówno pokolenia naszego jak i całej polskiej młodzieży. OMTUR idzie ręką w rękę z dostojnością tego celu, pragnie nie siedzieć odpowiedzialnie za współzestawienie w budowie Polski Ludowej, całej młodzieży zrępowanej w jej szeregu.

Zadaniem naszym — zrzeszanie solidnie, jej wychowanie, nabranie kierunku ideologicznego, naucejnie zgodnej pracy i wycięnie poczucia odpowiedzialności za to, co robi się i po co się czyni na świecie.

Nie jest naszym zadaniem i tylko wzbudzenie gospodolwiek do organizacji, uduśnianie mu ideologii „sowieckiej” i jakieś takie nieudolnienie tak zwane polityczne. Organizacja, sięgając do własnych metod i idei po linii zdrowego instytutu młodzieży, musi postawić przed sobą tenże dążąc młodzieży tego, co jest niezmiernie potrzebne.

Podkreślić — praca dla pracy, miłości, szczerości, opieka nad rozwijającym się rozumem i samostanowieniem się w świecie i wchłonięcia w życie — są naszymi ogniskami, niekiedy przeszerzając się ogniom miłowania, w każdym razie są one bardzo różnorodnie.

Obiek tego Organizacja musi, w naszych warunkach historycznych, skoncentrować się na sprawnym i odpowiedzialnym — z potrzebami naszego Państwa Ludowego i jego odbudowie.

Referat ten nie analizuje głębiej metod naszego działania, stanowi sprawozdanie z krótkiej działalności obecnego KC, przebieg prac wykonanych dla realizowania wyżej wymienionych zadań, oraz zestawienie faktów.

Stan organizacyjny w okresie poprzedniego Zjazdu Krajowego OMTUR w czerwcu 1947 r. wyrażał się wkrótce: członków 101.183, kol 2.198.

Zarządzały się wówczas niezapewne niekorzystnie: objawy hamujące rozwój życia organizacyjnego; mala aktywność członków i kol, tak często przejawiana wobec władz organizacyjnych w kierunku zapominania o naszym obywatelskim oddaniu temu pracy. Wzrost wojewódzkich i Powiatowych Komitetów, zbyt mala ilość wyjazdów w teren, nieprzejawianie w realizacji zagadnienia strukturalnego i zagadnienie instruktorstwa terenowych Tak na wesprzęcie. A w zakresie zwrotności, niezawalający stan współpracy z pozostałymi demokratycznymi organizacjami młodzieży, brak aktywności działaczy OMTUR na terenie starych Komisji Porozumowawczych, zaryzykowanie się wrogim zadrażnieniu i wysoki „konkurencyjny” poziom rzetelny i iluzowy współpracy ze Związkiem Walki Młodych, niepełne niekiedy zainteresowanie się sprawami ogólnomłodzieżowymi, całej sprężyną wytworzenia się nowego rodzaju „konkurencyjnym” organizacyjnym”, czego przykładem może być słych mało, zanim tworzący się centralny składowy OMTUR-go problemu współzawodniczenia z innymi.

Blatęgo też komitet Centralny musiał przedsięwziąć środki zaradcze i zapoczątkować akcję mającą poprawić wyżej przedstawiony stan rzeczy, idący w następujących kierunkach:

A. Zaktualizowanie pracy Komitetów terenowych, wyczerpanie obrady personalnej komitetów i lepszej gospodolwiek składowej, podniesienia dyscypliny organizacyjnej, podniesienia wiktoryj sprawności i sprężystości reakcji organizacyjnej i wykonawstwa udziału i zarządzania, poprawienia łączności i sprawności informowania się, ujednolicenie kwestii strukturalnych, regulaminowych oraz ułożenie techniki pracy KC.

B. Podwyższenie stanu ideowego organizacji.

C. Poprawienie treściowej pracy kol i szkieletu, sekcji samokształceniowych i artystycznych.

Wzmocnienie pracy wychowawczej, wypracowanie metod, a między innymi, wykreślenie zasady społecznej i ideowej i bezinteresownej pracy członków poszczególnych ogniw oraz ich oddolności organizacyjnej.

Aparat funkcyjnościowy objętnie pełnienie konkretnych prac technicznych instruktorów.

Zmianistę systemu uduślenia a przez wprowadzenie podziału na lokalne ośrodki i terenowe (w kolach i stacjach).

Wolę edukacyjną i praktyczną oświatową i naukową, socjalistyczną wychowanie i ideologiczną kadry działaczy — oświatowa.

D. Wychowanie młodzieży składowej w OMTUR w duchu współpracy, solidności, jednolitości młodzieży demokratycznej.

OSIĄGNIĘCIA ORGANIZACYJNE

Realizacja celów KC OMTUR prowadzi nas in. poprzez zacieśnienie kontaktu KC z terenem. KC używając w ten sposób uduśnienie ciężkiego kontrolowania terenem oraz stałej kontroli nad właściwością wykonywania teren.

Jeśli chodzi o inspekcję to KC zaczęły uduśnić na zwiększenie ilości wyjazdów z kol do terenów pracowniczkich sekretariatu w teren. Obecnie używając w ten sposób bezpośredni kontakt — swym centralnym działaniem, młodzież naszą słych wypowiedzi dotyczącej ogólnej sytuacji politycznej, czy gospodarczej kraju, taktyki, potrzeb, zażąda naszej organizacji.

Wskazówki, podane słuchaczom w formie nowego słowa bardziej przemawiają, przekonująco, zjedyniają.

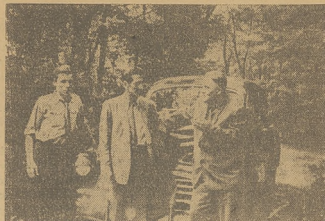
Opieka sama wartość instrukcji wykonuje na tym, że bezpośrednio wydawana jest przez inspekcję o pewnych warunkach. Myśląc o zekwalifikacji całej kadry organizacji, mającej możliwość nie drogi kadry, którego ogniwami byłyby oddziały centralne, wojewódzkie, powiatowe, ale bezpośrednio od przewodniczącego czy sekretarza uduśnione instrukcje, zorientowane są w taktyce centralnych władz.

Opieki szeregów obiótków K. C. wydat osobno instrukcje specjalne o działalności obiótków, o przeprowadzeniu akcji wzajemnej, o pracy kol szkolnych oraz instrukcje dla wszystkich szczebli dotyczącej rachunkowości i gospodarki środkami materialnymi.

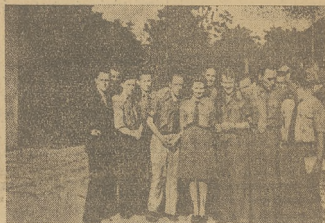
Również wielka rolę KC przywiązanie do odpraw centralnych. W okresie sprawozdawczym odpraw takich miały być 15. Niezależnie od regularności odpraw centralnych na terenach poszczególnych województw odbywają się odprawy wojewódzkie dla sekretarzy KP regularnie raz w miesiąc.

Dokonywamy całego szeregu zmian w strukturze Komitetów Wojewódzkich. (Dławić ciąg na str. 4-1)

Migawki z Kongresu



Referat iow. Młodzi, był naszet w czasie przerwy w obradach gorępo amoniaty przez towarzyszy z W. Warszawy.



W tym samym czasie grupe Omlawców z W. Szczecina podziadkami, naszetmi, fotografowali.



Towarzysze z W. Warszawa radulnie powitali przeręć obio.



Wieloletni duce przy kolach, w czasie przerwy obiodowej na fotografują.



7 DNI w Polsce i na świecie

Rząd polski protestuje przeciw bezprawnym uchwałom

„Trzecia siła” sprzedaje Francję

Francuski minister spraw zagranicznych odpowiadając w Zgromadzeniu Narodowym na gwałtowną krytykę zawartego przez niego kapitulacyjnego układu w sprawie Niemiec zachodnich, oświadczył, że wzamian za zgodę Francji na przyłączenie francuskiej strefy okupacyjnej do Bizoni i utworzenie Niemiec zachodnich, mocarstwa anglo-saskie udzieliły „gwarancji honorowych”, że interesy Francji będą uwzględnione w przyszłości przy administrowaniu strefą zachodnią.

W tej samej właśnie chwili, gdy francuski minister spraw zagranicznych składał to zapewnienie, we Frankfurcie dawano akurat pierwszy przykład owoych „honorowych gwarancji”. Amerykański i brytyjski gubernatorzy Bizoni rozpoczęli konferencję z 8 premierami niemieckimi państweczk Bizonii w sprawie realizacji uchwał 6-ciu zapadłych na konferencji londyńskiej.

Reforma waluty podział Niemiec

Zachodnie władze okupacyjne przypieczętowały podział Niemiec, przeprowadzając w pogięchu reformę walutową. Reforma ta wywołała niesłychany chaos gospodarczy w strefach zachodnich. Z rynku natychmiast po jej ogłoszeniu znikły towary. Otworzyło się ogromne pole dla spekulacji. Wśród ludności powstała panika.

Oczywiście, kapitaliści anglosaszy, francuscy i niemieccy, przez zmianę waluty (dawne marki tracą wartość) uderzyli przede wszystkim niemieckiego robotnika, który otrzymuje zaledwie 40 mk., to znaczy kwotę potrzebną na zakup towarów reglamentowanych, a więc nie wystarczających na przeżycie. Natomiast nie tracą na reformie kapitaliści niemieccy.

Nowa marka niemiecka nie posiada pokrycia. Cała impreza jest dalszym krokiem międzynarodowego kapitału, który konsekwentnie dąży do podziału świata na dwa bloki, w obawie przed niebezpieczną dlań myślą postępową, która mogłaby przedostać się s państw ludowych i opanować masy pracujące na Zachodzie.

Aby ustrzec radziecką strefę okupacyjną od chaosu gospodarczego, marsz. Sokolowski wydał zarządzenia ochronne i oświadczył w proklamacji do ludności Niemiec, że oddzielna reforma walutowa dla Niemiec zachodnich przeprowadzona jest ubrew woli i interesom ludności niemieckiej. Ma ona jedynie na uwadze interesy amerykańskich, angielskich i francuskich monopolistów. Oddzielna reforma walutowa oznacza rozbięcie jedności Niemiec, naruszenie uchwał poczdamskich i mechanizmu kontroli Niemiec, który przewidywał traktowanie Niemiec jako całości gospodarczej.

W związku z sytuacją wytworzoną przez wprowadzenie oddzielnej reformy walutowej w zachodnich stronach Niemiec, administracja radziecka postanowiła:

1) Obieg waluty, wypuszczonej w zachodnich strefach Niemiec, zabroniony jest na terenie strefy radzieckiej oraz w Berlinie, leżącym w strefie radzieckiej, który pod względem gospodarczym stanowi część składową radzieckiej strefy okupacyjnej.

2) Wóz banknotów nowej waluty oraz starych marek ze stref zachodnich do radzieckiej strefy okupacyjnej jest uzbrojony.

3) Import nowej i starej waluty uważany będzie za akt sabotażu ekonomicznego i jako taki będzie karany.

Narada z premierami niemieckimi została rozpoczęta zanim parlament francuski wypowiedział się co do przyjęcia lub odrzucenia układu londyńskiego, wbrew szeroko reklamowanej przez Londyn i Waszyngton przedniej „decyzji” odroczenia tej narady do chwili zakończenia obrad we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym.

Trudno o lepszy i jaskrawszy przykład nie tylko całkowitego lekceważenia przez partnerów anglo-saskich interesów Francji, ale nawet najmniejszych pozorów liczenia się w ogóle z Francją. Przez zwolanie i rozpoczęcie konferencji we Frankfurcie, Francji wymierzono policzek jako dodatek do grabieży, dokonanej na jej interesach i bezpieczeństwie.

17 czerwca francuskie Zgromadzenie Narodowe 8 głosami większości, zatwierdziło podpis Bidault pod układem sześciu państw w sprawie Niemiec. W ten sposób Francja, akceptując bezprawne

uchwały, podważyła podstawy swego bezpieczeństwa.

Uchwały te są bezprawne, bo o sprawach Niemiec mają prawo decydować wspólnie tylko te państwa, które z Niemcami walczyły i Niemcy zwyciężyły. Byłoby kpiną ze zdrowego rozsądku, gdyby o losie Niemiec, o odbudowie po tegi Niemiec, mogło decydować księstwo Luxemburg, a nie mógł decydować Związek Radziecki. Gdyby decydowała Francja, która w roku 1940 skapitulowała przed Hitlerem, a nie Polska, która nigdy, na chwilę nawet, nie zaprzestała walki z Niemcami i która nie wydała ze swego łona ani Petaina ani Laval. Prawa do wyłącznego decydowania o losie Niemiec nie mogą sobie usurpować również ani Stany Zjednoczone, ani W. Brytania, których straty wojenne, prócz zasobów materialnych, wyraża cyfra 700.000 poległych, tj. akurat tyle, ilu ludzi straciła w wojnie z Niemcami tylko jedno miasto polskie, nasza Stolica.

Zresztą kwestia ta jest uregulowana w sposób prawny uchwałami międzynarodowymi. W dniu 15 czerwca 1945 r. ukazała się deklaracja czterech Wielkich Mocarstw, stwierdzająca objęcie władzy na terenie Niemiec przez 4 Wielkie Mocarstwa. Pod deklaracją tą widnieją podpisy: Eisenhowera, Montgomery'ego, de Tasjany i Żukowa. Jak się wydaje — podpisy dostatecznie autorytatywne. W pierwszej odezwie do narodu niemieckiego, podpisanej przez Eisenhowera, gen. Robertsona, francuskiego generała Koeltza i marszałka Żukowa, Niemcy

zostali zawiadomieni o tym, że od tej chwili mają słuchać rozkazów 4 mocarstw, których głos reprezentuje Rada Kontroli Sojuszniczej.

Zachodnie mocarstwa o tym wszystkim zapomniały. Słusznie więc przypominają im to nota rządu polskiego, skierowana właśnie do Sojuszniczej Rady Kontroli. Nota przypomina wyraźnie, że o sprawach niemieckich nie może samowolnie decydować przypadkowo dobrana kompania przedstawicieli takich czy owakich rządów, ale jest to problem, uregulowany aktami międzynarodowymi. Nota ostrzega przed kątą strafalnymi skutkami, jakie może spowodować odsunięcie Sojuszniczej Rady Kontroli w sprawach niemieckich.

Inicjatywa Polski daje doskonałą sposobność do wznowienia 4-stronnych dyskusji na tematy niemieckie.

W ślad za notą, do Sojuszniczej Rady Kontroli, Rząd R. P. wystosował na ręce ministra spraw zagr. Francji Bidault, notę, w której po stwierdzeniu, że zalecenia londyńskie z nieubłąganą logiką prowadzą do odrodzenia niemieckich sił agresywnych, czyli w konsekwencji do bezpośredniego zagrożenia Francji i Polski, kierując się troską o najżywniejsze interesy narodu polskiego i troską o wspólność interesów Francji i Polski, protestuje przeciwko tym zaleceniom.

Następnie noty protestacyjne zostały złożone przez Rząd R. P. w Waszyngtonie, Londynie i w stolicach Belgii, Holandii oraz Luxemburgu.

W ten sposób Rząd Polski zakomunikował swoje stanowisko uczestnikom konferencji 6-ciu państw w Londynie.

Z tradycji wspólnych walk — w imię szczęśliwej przyszłości Podpisanie umowy polsko-węgierskiej

Z przyjazdem węgierskiej delegacji rządowej do Polski zbiegła się ratyfikacja przez Sejm Rzplitej układów z Węgrami, Bułgarią i Rumunią, oraz Czechosłowacją.

W dwa dni potem został podpisany w Waszawie układ o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy między Rzplitą Polską a Republiką Węgierską.

Charakter i treść tego układu, niech zilustrują fragmenty przemówień, wygłoszonych z tej okazji przez przedstawicieli najwyższych władz obu państw.

PREZYDENT BIERUT:

Podpisany przed chwilą układ wynika z tradycyjnej, historycznej przyjaźni polsko-węgierskiej, a jednocześnie odpowiada aktualnym potrzebom chwili. Pogłębiając i rozszerzając współpracę między obu bratnimi narodami układ ten przyczynia się do utrwalenia po koju światowego.

Jestem głęboko przekonany, że oba nasze narody z głęboką radością przyjmują podpisanie tego układu.

PREMIER CYRANKIEWICZ:

Umowa z Republiką Węgierską, którą dziś podpisaliśmy, stanowi bardzo ważne i niezbędne ogniwo w szeregu umów wzajemnych, stanowiących podstawę i gwarancję bezpieczeństwa i swobodnego rozwoju Polski i wszystkich krajów demokracji ludowej, Ta-

ką pierwszą i najważniejszą gwarancją bezpieczeństwa jest sojusz nasz ze Zw. Radzieckim.

Dziś szczególną radością napawa nas fakt, że podpisaliśmy umowę z rządem Republiki Węgierskiej. Piękna, wiekowa tradycja obu narodów jest wazna przyjaźń i współpraca oraz wieloletnia więź kulturalna. Jedną z pięknych kart historii naszych narodów jest rok 1848 — Wiosna Ludów — wspólna wyzwolenca walka. Jedną z pięknych kart jest pomoc ludu węgierskiego dla uchodźców i żołnierzy polskich w roku 1939.

Zawarta dziś umowa zawiera w sobie najlepsze tradycje wolnościowe naszych narodów i zawiera w sobie również całą naukę, jaka płynie z historii i zamienia ją w fakty polityczne, decydujące o przyszłości krajów

demokracji ludowej. Dla rozwoju i bezpieczeństwa naszych narodów, ma — zarówno ta, jak i wszystkie inne umowy zawierane między krajami demokracji ludowej — historyczne znaczenie.

PREMIER DINNYES:

Na wspólnych naszych dziejach ciąży piętno zaborczej, ciemiężczyńskiej, agresywnej, niemieckiej polityki. Napastnik niemiecki pojawia się już w raniu naszych dziejów na węgierskiej i polskiej granicy. Ustawicznie przekonujemy się o tym, że w walkach naszych narodów z ciemiężczycelem, aż po dzisiejsze czasy istnieją wspólne więzy i wzajemna pomoc.

Naród polski i węgierski musi znowu przeciwstawić się niemieckiemu imperializmowi faszystowskiemu, który sprowadził tyle męki, cierpienia i spustoszenia na oba narody. Pakt, który Polska i Węgry dziś zawierają, przeciwko próbom wskrzeszenia imperializmu, jest wynikiem doświadczeń tysiącletniej wspólnej przeszłości. Z doświadczeń tych czerpiemy jeszcze jedną ważną naukę, a mianowicie przekonanie, że agresywnemu i dążącemu do wolny imperializmowi trzeba przeciwstawić zwarty front wszystkich miłujących pokój narodów.

Znamienny wybór

Wybór Klementa Gottwalda na stanowisko prezydenta Czechosłowacji jest zarazem aktem politycznym, który zamyka ostatecznie pewną epokę w życiu politycznym Czechosłowacji.

W akcie tym dopatrujemy się holdu narodu czechosłowackiego dla czechosłowackiej klasy robotniczej, która stała i stoi na czele wyzwolenczej walki o wyzwolenie ludu czechosłowackiego. Widzimy w nim również gwarancję, że wywalczona wolność nie będzie już nigdy więcej narażona na zamachy ze strony wewnętrznej i zewnętrznej wroga, któremu na imię — reakcja.

Prezydent Klement Gottwald urodził się 23 listopada 1896 roku w wiosce morawskiej Dedice w rodzinie drobnego rolnika. Już jako 12-letni chłopiec rozpoczął pracę w zakładzie stolarskim swego krewnego w Wiedniu. W r. 1912, jako 16-letni chłopiec wstąpił do organizacji młodzieżowej partii socjalistycznej. Po 6-letnim pobycie w Wiedniu powrócił do Morawy. Pracował jako czeladnik stolarski do r. 1915. Powołany do wojska austriackiego służył w artylerii i został ranny na froncie rosyjskim.

W pierwszych latach istnienia republiki czechosłowackiej Gottwald brał czynny udział w życiu politycznym, jako działacz lewego skrzydła partii socjalistycznej. Po powstaniu w 1920 roku partii komunistycznej wstąpił w jej szeregi. W następnym roku został naczelnym redaktorem komunistycznego pisma słowackiego „Hlas ludu” w Bratisławie, a następnie redaktorem słowackiej „Pravdy”. W r. 1925 został wybrany do centralnego komitetu partii komunistycznej i powrócił do Pragi.

Pięty kongres komunistyczny w 1929 roku wybrał Gottwalda na stanowisko sekretarza generalnego partii. Podczas następných wyborów parlamentarnych Gottwald został wybrany do Izby Deputowanych.

W roku 1935 Gottwald wziął udział w 7 światowym zjeździe Międzynarodówki Komunistycznej w Moskwie i odegrał wybitną rolę przy opracowywaniu zasad dotychczas „Frontu Ludowego”.

Po układzie monachijskim Gottwald został wydelegowany przez partię komunistyczną do Moskwy, w celu przygotowania wyzwolenia Czechosłowacji.

Gottwald wygłaszał przemówienia przed mikrofonem rozgłośni moskiewskiej i był jednym z założycieli czechosłowackiego pisma w Związku Radzieckim. W piśmie tym Gottwald podawał gotowe wytyczne walki czechosłowackiego Ruchu Oporu przeciwko Hitlerowcom.

Gottwald był twórcą odezw podpisanej w maju 1942 r. przez 28 słowackich polityków, znajdujących się na terenie Związku Radzieckiego i wzywającej naród czechosłowacki do przejścia od biernego oporu do masowych sabotaży i zbrojnej przylantki.

W marcu 1946 roku Gottwald został wybrany przewodniczącym partii komunistycznej przez 8 kongres tej partii. 2 lipca 1946 roku został premierem rządu czechosłowackiego. Pozostał on na tym stanowisku po kryzysie rządowym z 25 lutego br. I po ustąpieniu ministrów partii narodowo-socjalistycznej, partii ludowej i słowackiej partii demokratycznej. Gottwald utworzył rząd Frontu Narodowego i w dniu 10 marca br. przedstawił czechosłowackiemu Zgromadzeniu Narodowemu program tego Frontu.

Obecnie, po ustąpieniu Benesa, wybrany został na prezydenta Republiki Czechosłowackiej.

Nowy gabinet czechosłowacki, został utworzony przez dotychczasowego wicepremiera, Zapotocky'ego.

Niemcy chcą jedności

Według dotychczasowych nieupełnych wyników w referendium ludowym wzięło udział 13.124.000 osób. W kołach politycznych przypuszczają się, że liczba ta przekracza trzykrotnie niezbędną ilość osób dla ogłoszenia plebiscytu ludowego wedle wymogów konstytucji wejmarskiej.

W Berlinie — mimo zakazu władz anglosaskich i mimo teroru uprawianego w sektorach zachodnich — ilość podpisów wyniosła 780.000.

Jerzy Morawski

ZMP - zwycięstwem całej młodzieży

„Gdy myślę i marzę o przyszłości — serce mi się raduje” — pisze uczeń liceum ze Zwołania w odpowiedzi na ankietę w „Życiu Warszawy”.

„Zbudujemy silną i potężną Polskę — uzasadnia swą radość — zapewnimy szczęście i pokój każdemu”.

Wyraził on w swej odpowiedzi to, co myślą i czują miliony młodych ludzi w Polsce.

Nowa Polska coraz szerzej otwiera przed młodzieżą drogę do zdobycia wiedzy i uzyskania zawodu. Naturalne pragnienie każdego młodego człowieka, żeby być czymś w życiu, znajduje w Polsce Ludowej coraz pełniejsze zaspokojenie. Młodzież coraz powszechniej uświadamia sobie, że jej dążenia i aspiracje życiowe pokrywają się ze sprawą budowy Nowej Polski.

Przyspieszony rytm nowego życia porywa młodzież. Młodzi pragną uczestniczyć w pracy nad odbudową i przebudową kraju, wnosząc do tego dzieła cały swój zapał, entuzjazm i dynamikę działania.

Nic dziwnego, że nawet w tych środowiskach młodzieży, gdzie początkowo istniały dość poważne opory i uprzedzenia w stosunku do nowej Polski, będące pozostałością reżimu przed wojennego, wojny i okupacji — uprzedzenia te obecnie zanikają. Podstawowe masy młodzieży pragną żyć i pracować po nowemu.

Ofensywa faktów i dokonani nowego ustroju, przeobrażająca psychikę najszerszych mas młodzieży — musiała spowodować trwogę w obozie wrogów demokracji. Postanowiono tam przystąpić do kontrataku. W tej walce przeciwko obozowi demokratycznemu reakcja posługuje się coraz chętniej pewnymi wstecznymi kołami kleru i hierarchii kościelnej.

Świadczy o tym list biskupów do młodzieży polskiej, który rego głównym celem jest chęć zahamowania tego masowego procesu włączania się młodzieży do budowy Polski Ludowej.

Świadczą o tym wystąpienia niektórych księży, niejednokrotnie z ambon kościelnych, wystąpienia nie mające nic wspólnego z religią, lecz za to wiele wspólnego z antydemokratyczną i wrogą agitacją polityczną.

Do czego może prowadzić od działywanie pewnych reakcyjnych księży na młodzież, pokazał niedawny proces koła mini-

strantów w Wałbrzychu. Ksiądz w parafii Drzymałowie, który zbierał je nie tyle dla służenia do Mszy Św., ile dla zgoda odmiennych celów. Jakich? — O tym świadczy długa lista aktów terrorystycznych, napadów i rabunków, przeprowadzonych przez tych „ministrantów”, zwiedzionych do zbrodniczej działalności przez antypaństwową, reakcyjną agitację, szerzoną przez niektóre odłamy kleru.

W swojej robocie wśród młodzieży, reakcja posługuje się środkami zastraszenia i terroru psychicznego. Znany jest fakt, jak w czasie amerykańskich wyborów we Włoszech kler na rozkaz Watykanu straszył Wło-

chów wiecznym potępieniem i ogniem piekielnym, jeśli będą głosować na Front Demokratyczny. Podobnymi „argumentami” posługują się niektórzy księża w Polsce. Były wypadki wyklinań z ambon kościelnych młodzieży, należącej do organizacji demokratycznych. Niedawno zaś ksiądz w gminie Dopiewo, w pow. poznańskim oświadczył w czasie kazania z ambony, że żaden młodziegiec ani dziewczyna, należąca do Związku Walki Młodych, nie otrzymają od niego rozgrzeszenia.

Trudno wprost znaleźć słowa na określenie takiego nadużycia uczuć religijnych młodzieży dla reakcyjnej roboty politycz-

nej. Ale fakty takie świadczą wymownie o bezsilności reakcji, jeśli dla zahamowania napływu młodzieży do organizacji demokratycznych musi uciekać się po pomoc piekła!

Szerokie rzesze młodzieży katolickiej, młodzieży szczerze i głęboko wierzącej wstępują do organizacji młodzieżowych, bo pragną razem z całą młodzieżą służyć Nowej Polsce.

Wskutek politycznej działalności pewnych wstecznych kół kleru, działalności stojącej nie raz w sprzeczności z zasadami etyki chrześcijańskiej — zdarzają się jednak wśród młodzieży katolickiej wypadki głębokiego wewnętrznego niepokoju i tragicznego rozdarcia. Nie

chce ona zostać na uboczu wysiłków całego narodu w budowie Polski, poczuwa się do obowiązków wobec kraju i narodu, ale nie wie, czy można pogodzić wiarę i religię z pracą i aktywną działalnością dla nowej Polski.

W przytoczonej na wstępie artykułu ankiecie „Życia Warszawy” znalazł się głos uczeni- nicy jednego z liceów warszawskich, która stwierdza:

„Jestem głęboko wierząca i praktykująca. Pomimo to całą duszą kocham Polskę teraźniejszą i nie wyobrażam sobie, by człowiek inteligentny i patriota mógł chcieć powrotu dużych własności, prywatnych fabryk, żeby chciał widzieć rozjuszoną młodzież, bijącą kolegów żydowskich, żeby jednym słowem mógł popierać kapitalizm.

I tu się zaczyna moja tragedia. Chciałabym być członkiem jakiejś organizacji młodzieży, ale jakiej? ZWM odpowiadałby mi swą tezyzną i rozmacchem, ale czy na przeszkodzie nie stanie mój katolicyzm?...“

I dalej pisze:

„Taki dramat jak ja, przeżywa wiele młodzieży. Ale nie mają odwagi o tym napisać...”

Wszyscy młodzi demokraci, „pomimo to” (jak głosi cytowana wypowiedź w ankiecie), a niezależnie od tego, jaki zajmują stosunek do spraw wiary i religii, mają prawo i obowiązek czynnego udziału w budowie Polski Ludowej.

Cała młodzież wierząca i religijna, jeśli rzeczywiście szczerze i uczciwie uznaje zasady etyki chrześcijańskiej (a nie w londyńskim, czy andersowskim wydaniu), winna kochać Polskę i ideał sprawiedliwości ludzkiej i może znaleźć miejsce i wziąć czynny udział w pracach młodzieży demokratycznej.

W organizacjach demokratycznych jest wiele wierzącej młodzieży katolickiej. Nikt jej nie zabrania wykonywania praktyk religijnych. Nikt jej tego nie zabrania w obecnych organizacjach młodzieżowych i nie będzie zabraniał w przyszłej zjednoczonej organizacji.

Przyszła zjednoczona organizacja — Związek Młodzieży Polskiej — jest zwycięstwem nie tylko łączących się organizacji, ale i całej młodzieży. Jedność urzeczywistniona w szeregach ZMP po to, aby lepiej i skuteczniej pracować dla kraju i młodzieży — będzie wspólnym dobrem całego młodego pokolenia.

Nie ulega wątpliwości, że zjednoczenie młodzieży demokratycznej w ZMP będzie momentem wielkiego poruszenia i szerokiego napływu tysięcy i setek tysięcy młodzieży dotychczas jeszcze niezrzeszonej do nowej zjednoczonej organizacji.

Nie powiodą się usiłowania reakcji. Ani agitacja wstecznych kół kleru, ani fakty wyklinań z ambon kościelnych nie zdołają powstrzymać młodzieży polskiej od zjednoczenia się w szeregach swojej wielkiej, demokratycznej organizacji, aby budować przyszłość dla siebie i całego narodu.

Z ostatniej chwili

Jedność młodzieży hasłem krajowego zjazdu ZMW RP „WICI”

W dniu 20 bm. rozpoczął się w Warszawie 2-dniowy Krajowy Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”. W sali „Roma” zebrało się ponad tysiąc delegatów młodzieży chłopskiej z całego kraju oraz licznie zaproszeni goście.

Na zjazd „Wiciowy” przybyli owacyjnie witany Marszałek Sejmu Kowalski, wicepremier Korzycki, minister Podedworny, gen. Kuszko, wiceministrowie — Rek i Drewnowski oraz przewodniczący Centralnego Komitetu Jedności Młodzieży tow. Zarzycki.

Otwierając zjazd, przewodniczący Zarządu Głównego ZMW „Wici” Ignar stwierdził, że Zjazd ten ma historyczne znaczenie, ponieważ zamyka okres 20-letniej działalności tej organizacji oraz podejmuje uchwałę w sprawie utworzenia jednej organizacji młodzieżowej — Związku Młodzieży Polskiej.

Do Prezydium Zjazdu powołało no czołowych działaczy „Wiciowych”, przodowników pracy organizacyjnej i przodowników współzawodnictwa w rolnictwie, w brygadach „Służba Polsce” i PRW.

POWITANIA

Pierwszy powitał zjazd Marszałek Sejmu Kowalski.

Następnie w imieniu Rządu powitał zjazd wicepremier Ko-

rzycki, poświęcając w swym przemówieniu wiele uwagi tradycjom „Wiciarzy” w walce o sprawiedliwość społeczną na przestrzeni 20-letniej działalności organizacji.

O tradycjach walk niepodległościowych „Wiciarzy” w szeregach Batalionów Chłopskich, mówił w swym przemówieniu powitalnym gen. Kuszko.

Zjazd powitali również przedstawiciele partii robotniczych — PPS i PPR, podkreślając doniosłe znaczenie utworzenia jednej organizacji młodzieżowej dla umocnienia zdobyczy demokracji ludowej i sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Entuzjastycznie witany przez młodzież przemówił przewodniczący Centralnego Komitetu Jedności Młodzieży tow. J. Zarzycki. Mówca przedstawił Zjazdowi zadania Związku Młodzieży Polskiej oraz drogi i metody, prowadzące do realizacji postulatów młodego pokolenia.

Imieniem władz naczelnych PSL przemawiał prezes Jan Domański, witając gorąco dążenia młodzieży „Wiciowej” do zjednoczenia.

WERYFIKACJA STOPNI PARTYZANCKICH

Po przemówieniach powitalnych przewodniczący zjazdu Ignar poinformował zjazd, że rozkazem z dnia 11 maja br. zweryfikowano stopnie oficerskie 540 oficerom i 1.084 podoficerom Batalionów Chłopskich. Krzyżami Partyzanckimi za walkę z okupantem faszystowskim odznaczono 1.823 żołnierzy i oficerów B. Ch. Po oddaniu hołdu poległym w walce z okupantem żołnierzom Batalionów Chł. gen. Kuszko udekorował grupę „Wiciarzy” Krzyżami Partyzanckimi.

Do prezydium Zjazdu wpłynęły depeze od wicemarszałka Sejmu, tow. Szwalbego, ministra Grubeckiego, prezesa honorowego „Wici” Niecki oraz od tere-

nowych Komitetów Jedności Młodzieży i kursów międzyorganizacyjnych.

Przewodniczący Zjazdu przekazał delegatom serdeczne życzenia pomyślnej pracy dla młodzieży i Polski Ludowej, które Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut przesłał młodzieży „Wiciowej” za pośrednictwem delegacji Zarządu Głównego ZMW „Wici”.

Uczestnicy Zjazdu uchwalili jednomyślnie przesłać na ręce Prezydenta Bieruta depeze, w której zapewniają, że młodzież „Wiciowa” budować będzie jedność młodzieży polskiej i wyteży wszystkie swe siły dla odbudowy i umocnienia Polski Ludowej. Zjazd wysłał również depezę do prezesa honorowego „Wici” — Niecki.

W godzinach popołudniowych ob. Ignar wygłosił referat ideowy. W chwili, gdy oddajemy numer do druku, obrady trwają. Omówienie uchwał, powziętych przez Zjazd ZMW „Wici” podamy w następnym nrze „Młodzi Idą”.

Do Centralnego Komitetu Jedności Młodzieży Polskiej

Zebrani na dorocznym walnym zgromadzeniu delegacji kół młodzieży wiejskiej „Wici” woj. olsztyńskiego z radością i entuzjazmem witają fakt zjednoczenia się czterech ideowo - wychowawczych organizacji w jedną potężną, masową, sprawną, w działaniu organizację młodzieży polskiej i w realizacji tej pracy zjednoczeniowej wyrażają całkowite poparcie i zaufanie Centralnemu Komitetowi Jedności.

W dniu 19 czerwca br. w Domaszowicach (pow. Kielce) został napadnięty przez bandę faszystowską i bestialsko zamordowany

kol. HENRYK KARYS

lat 21, czynny działacz ZWM

Cześć Jego Pamięci!

Wojewódzki Komitet Jedności Młodzieży woj. kieleckiego

Przebieg dyskusji na Nadzwyczajnym Kongresie OMTUR

Po referacie politycznym i organizacyjnym rozpoczęła się dyskusja nad zagadnieniami, postawionymi w referatach. W dyskusji pierwszy zabrał głos członek KC OMTUR, tow. Zdzisław Wróblewski.

ogranicza znacznie jego wpływ na duszę młodego pokolenia. Poddawanie przez kler w wątpliwość etyki młodego pokolenia, wychowanego na bazie marksistowskiej uważa mówca za najzupelniej niewłaściwe. Młodzieży znajduje się poza zasięgiem oddziaływania naszych ideologii, a niejednokrotnie w promieniu działania nieprzychylnego nam kleru. Naczelnym naszym zadaniem winno być odciążenie tej młodzieży spod wpływu kleru, czego bynajmniej utożsamiać nie należy z walką z religią.

Problem dobrych i złych tradycji omówił tow. Waydowski. Do przyszłej organizacji wraz z dobrymi tradycjami wniesiemy również nasz radykalizm i nasz lewicowy kierunek. Odcniemy się od wszystkiego, co w naszej tradycji było niewłaściwe, jak odcieśliśmy się od międzynarodówki młodzieży socjalistycznej. Pozycja nasza w zjednoczonej organizacji zależna będzie od nas, od naszej pracy, naszych wysiłków dla dobra Polski Ludowej. Tylko praca będzie wykładnikiem naszych wartości.

Z kolei zabrał głos tow. Słabiński, który podkreślił, że na drodze ku zjednoczeniu pozbyć się należy wszelkich osobistych ambicji i organizacyjnych szwajnicyzmów. Z drugiej strony istnieje i drugie niebezpieczeństwo. Po postawieniu problemu jedności na porządku dziennym znalazło się wielu nadgorliwców, którzy chcieli się odpowiednio ustawić w przyszłej zjednoczonej organizacji. Niebezpieczny i destrukcyjny ten objaw udało się nam opanować, co jest dowodem prężności naszych organizacji.

Tow. Majcher nawiązując do przemówienia tow. Wróblewskiego podkreślił, że akcja nie ograniczyła się do odczytania listu biskupiego z ambon. Na terenie województwa kieleckiego, z którego pochodził mówca, wiele szkół znajduje się pod opieką księży. Zdarzały się wypadki, że kiedy młodzież chciała założyć na terenie szkoły koło OMTUR czy ZWM, księża nie zgadzali się na to. Należy wziąć takie fakty pod uwagę i umieć wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski.

Prowadząc wyteżoną pracę wśród młodzieży na płaszczyźnie uświadomienia marksistowskiego, możemy być pewni, że uda nam się ją uodpornić na zakusy kleru, które godzą w interesy państwa polskiego i w interesy młodzieży. Jeżeli uda nam się przeprowadzić odpowiednie formy wychowania młodzieży i jeżeli formy te wcielimy w czyn, to możemy być pewni, że usunie

my niebezpieczeństwo oddziaływania kleru na młodzież.

Tow. Kazimierzczak podkreślił konieczność zwiększenia naszego udziału w młodzieżowym wysiłku pracy.

Następny mówca tow. Wer-

a dziś osiąga już 700. Wiemy, że wielu jest takich, którzy osiągnęli 600 procent normy. Te cyfry mówią same za siebie.

Jest niezbitym faktem, że Służba Polsce daje młodzieży możliwości wypłynięcia na tzw.



Tow. Kozłowski Stefan w rozmowie z tow. Rzeszotem St.



Członkowie Prezydium Kongresu: od lewej tow. Wróblewski Z., Saloni J., Beldoch J., Gwoździło St.

Na wstępie swego przemówienia podkreślił tow. Wróblewski znaczenie solidarności młodzieży świata w walce z imperializmem. Politycznym wykładnikiem solidarności młodzieży po stepowej jest Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, która skupia w swych szeregach wszystkie młodsze antyimperialistyczne ugrupowania młodzieżowe. Z tego też względu najzupełniej zrozumiałym staje się fakt, że tzw. Międzynarodowy Związek Młodzieży Socjalistycznej, który od pewnego czasu stał się coraz bardziej na prawo, by w końcu stać się całkiem jawnie młodzieżową bazą wypadową dla międzynarodowego imperializmu przeciwko państwu demokracji ludowej, robił wszystko, co mógł, by zdykredytować SFMD w oczach młodego pokolenia. Rewolucyjna młodzież w większości krajów Europy umiała jednak znaleźć właściwą ocenę rzeczywistości i opowiedziała się po właściwej, tj. po lewej stronie barykady. Nie jest przypadkiem przyjaźń Haeckerupa z Niemcami, jak nie jest przypadkiem jego sympatia dla międzynarodowego imperializmu i niechęć do wszystkiego, co naprawdę szczerze rewolucyjne i postępowe. Z tych faktów my młodzież socjalistyczna Polski potrafiliśmy wyciągnąć należyte wnioski. Uchwały i rezolucje powzięte przez naszą organizację są najlepszym tego dowodem.

W dalszej części swego przemówienia zajął się tow. Wróblewski zagadnieniami, poruszoneymi przez ostatni list biskupów do młodzieży. List ten — stwierdził mówca, jest zwykłym aktem politycznym, jest reakcją kleru polskiego na realizowaną obecnie przez młodzież jedność organizacyjną. Dowodzi on, iż kler zdaje sobie sprawę z tego, że rozbicie młodzieży stwarza dlań o wiele lepsze warunki działania i że jedność tejże młodzieży

niebezpieczeństwo oddziaływania kleru na młodzież. Poddawanie przez kler w wątpliwość etyki młodego pokolenia, wychowanego na bazie marksistowskiej uważa mówca za najzupelniej niewłaściwe. Młodzieży znajduje się poza zasięgiem oddziaływania naszych ideologii, a niejednokrotnie w promieniu działania nieprzychylnego nam kleru. Naczelnym naszym zadaniem winno być odciążenie tej młodzieży spod wpływu kleru, czego bynajmniej utożsamiać nie należy z walką z religią.

Problem dobrych i złych tradycji omówił tow. Waydowski. Do przyszłej organizacji wraz z dobrymi tradycjami wniesiemy również nasz radykalizm i nasz lewicowy kierunek. Odcniemy się od wszystkiego, co w naszej tradycji było niewłaściwe, jak odcieśliśmy się od międzynarodówki młodzieży socjalistycznej. Pozycja nasza w zjednoczonej organizacji zależna będzie od nas, od naszej pracy, naszych wysiłków dla dobra Polski Ludowej. Tylko praca będzie wykładnikiem naszych wartości.

Z kolei zabrał głos tow. Słabiński, który podkreślił, że na drodze ku zjednoczeniu pozbyć się należy wszelkich osobistych ambicji i organizacyjnych szwajnicyzmów. Z drugiej strony istnieje i drugie niebezpieczeństwo. Po postawieniu problemu jedności na porządku dziennym znalazło się wielu nadgorliwców, którzy chcieli się odpowiednio ustawić w przyszłej zjednoczonej organizacji. Niebezpieczny i destrukcyjny ten objaw udało się nam opanować, co jest dowodem prężności naszych organizacji.

Tow. Majcher nawiązując do przemówienia tow. Wróblewskiego podkreślił, że akcja nie ograniczyła się do odczytania listu biskupiego z ambon. Na terenie województwa kieleckiego, z którego pochodził mówca, wiele szkół znajduje się pod opieką księży. Zdarzały się wypadki, że kiedy młodzież chciała założyć na terenie szkoły koło OMTUR czy ZWM, księża nie zgadzali się na to. Należy wziąć takie fakty pod uwagę i umieć wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski.

Prowadząc wyteżoną pracę wśród młodzieży na płaszczyźnie uświadomienia marksistowskiego, możemy być pewni, że uda nam się ją uodpornić na zakusy kleru, które godzą w interesy państwa polskiego i w interesy młodzieży. Jeżeli uda nam się przeprowadzić odpowiednie formy wychowania młodzieży i jeżeli formy te wcielimy w czyn, to możemy być pewni, że usunie

JESTEŚMY DUMNI Z NASZYCH OSIĄGNIĘĆ

(Dokończenie ze str. 1-iej)
Zjazdów wojewódzkich zwołaliśmy 11; na zjazdach przeprowadziliśmy wybory władz poszczególnych komitetów. W listopadzie 1947 r. wydzieliśmy Łódź — miasto jako równorzędny Komitet Łódzki WK. Dalszym etapem naszej reorganizacji było utworzenie Wydziału Kadry z referatu Personalnego przy Wydziale Ogólnym KC. Wydział ten zajął się dostarczaniem wyszkolonych kadr na placówki organizacyjne słabe oraz obsadzeniem wakuujących miejsc w aparacie, uporządkowaniem akt personalnych, etatów oraz selekcją towarzyszy zatrudnionych w OMTUR. W rezultacie osiągnęliśmy dużo bardziej sprężysty aparat organizacyjny. Zatrudniamy obecnie w

centrali 145 pracowników, a łącznie z obsadą komitetów terenowych i ośrodków 803 osoby.
W dążeniu do podciągnięcia poziomu towarzyszy zatrudnionych w aparacie Organizacji zorganizowaliśmy w miesiącu styczniu br. kurs selekcyjny instruktorów wojewódzkich. Kurs ten ukończyło 76 osób. Opracowaliśmy wówczas nową strukturę Woj. Kom. oraz schemat obsady personalnej w województwach.
Ujęte cyfrowo wyjazdy 70 instruktorów obejmują przeciętnie 1050 dni w miesiącu.
W Inspekcji Centralnej pracuje 3 inspektorów. Dokonują oni miesięcznie

od 5 do 13 wyjazdów, przebywając około 60 dni w terenie. W ramach tej pracy nastąpiła szczegółowa wizytacja i kontrola województw: krakowskiego, mazurskiego, bydgoskiego, szecińskiego, łódzkiego, rzeszowskiego, warszawskiego i kieleckiego.
W chwili osłabienia pracy w woj. łódzkim, olsztyńskim i bydgoskim inspekcja przesłała tam dodatkowo inspektorów na pobyt kilkumiesięczny.
Następnie sekretarz generalny omówił sprawy związane z konkursem kół, akcją sportową, szkoleniem i wychowaniem socjalistycznym, współzawodniczeniem pracy, oraz akcją zjednoczenia organizacji młodzieżowych.
B-52698

szersokie drogi. Wyciągnęliśmy ludzi z zabitych desek i wciągnęliśmy ich do organizacji, dając im możliwość odpowiedniego startu życiowego. Nie stety, kler uznał ten fakt za „niebezpieczny” i usiłuje podważać i szkalować wartość Służby Polsce. Nie wątpię, że będziemy umieli przeciwstawić się próbom wytworzenia niechęci do tej organizacji, że odeprzemy wszelkie ataki reakcji.

Następny mówca, tow. Józefowicz z Łodzi poruszył zagadnienie naszego wpływu ideologicznego na młodzież inteligentną, podkreślając, że na tym odcinku w przeciągu trzech lat nastąpiły wielkie przemiany. W pierwszych latach po wojnie terminologia marksistowska budziła nieufność wśród młodzieży i niejednokrotnie trzeba było używać specjalnych metod, żeby za poznać młodzież z marksizmem. Obecnie sytuacja zmieniła się znacznie, czego dowodem jest rosnąca stale liczba kół organizacyjnych na terenie szkół średnich. Trudności, jakie się nam nasuwały w pracy zdołaliśmy pokonać. Doszliśmy do tego, że słowa marksizmu i socjalizmu przedstawiają dla naszej młodzieży pewną konkretną wartość.

Następnie omówił tow. Józefowicz formy pracy wśród młodzieży szkolnej, podkreślając znaczenie samorządów uczniowskich.

Tow. Krawczyk z Gdańska przyniósł Kongresowi pozdrowienia od młodzieży Wybrzeża. Ostatni mówca tow. Starewicz zwrócił uwagę na konieczność zaktywizowania szerszych warstw młodzieży chłopskiej, która niejednokrotnie jest zapóźniona w swoim awansie społecznym.
Po tym przemówieniu, przewodniczący zarządził przerwanie dyskusji. Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisji mandatowej.

Tadeusz Kubiak

Dobry wieczór w Grecji

— Dobry wieczór, dziewczęta — powiedział pan porucznik. Eję poruczniku jego królewskiej mości — dobry?

W taki wieczór —
Plak sentymentalniuszek nieopodal Pireus
strąca kropki na ziemię z drzewka starej Hellad;
ziemi pięknej i chrobrej.

Z nad morza pachnie owocami i solą.
Nawet kwiatem. Napozór.
Naprawdę pachnie krwią
z koncentracyjnych obozów.

Porucznik wchodząc odbezpieczył pistolet.
Potomku rodu szlachetnego jak diament.
Ciemność jak winorośl zatruta twym oddechem
do dna, do dna — oplata wzgórz ateńskich zbrocza,
świętyni fronton, kamienną nawę,
morze o egejskich oczach.

Wieczór coraz trwalszy.
Ciemność doskonalsza.

Na srebrnym parkiecie
wirujące szale,
jedwabie, tulle,
— balet —

Biały balet!

Dziewczyni! o płynnych biodrach i taliu,
jak skrzypce Stradivariusa —
jakże was bardzo żał mi. Jakże was żał mi.
Ateńskie fordanserki. Muzy z krwią na ustach.

Wchodzą inni. Są zbrojni.
— Dobry wieczór! Ach, dobry...
Cudzoziemcy ślepi i pyszni jak pawie.

Taki wieczór w górach
jest wieczorem złym.
Taki wieczór w górach
przez całą noc krwawi.
Wąwozy drzew miedzianych
kołyszą partyzantów
na dół i niedole,
w górach gdzie wodospady,
w górach gdzie wodospady,
płuczą gardła dolin.

W taki wieczór dobry, w kącie gdzie najciemniej
portowy tragarz pije.
Jak Bóg Ojciec po sześciu dniach pracy — zmęczony
Naga czaszka, brwi ciemkie.
Diabli wiedzą co się
w takim łbie kryje?

Ha, — Brzęk! To nic. To tylko
portowy tragarz zdusił,
zdusił w palcach szklaneczkę z południowym winem
O, gdyby mógł tak palce zacisnąć na szyi,
nu żywej, ciepłej. Nie pytajcie — czyjej?

W dobry, w bardzo dobry wieczór,
dusząc szkło w łapie kosmatej,
gdy z nad morza pachnie
wodorostem i solą
pyta iak Sokrates —

— Dlaczego dzieci, które
ledwo unoszą karabiny...
— Dlaczego dziewięć dziewczyn,
które wirują w świetle...
— Dlaczego kolorowe
okręty, które w porcie...

— Dlaczego lata wieczór
w górach
jest wieczorem śmierci...

Pan porucznik — czas już na mnie —
powiedział — dobranoc.

Eję panie poruczniku, nie dobra, nie dobra.
I dzień nie dobry.
Świeciem portowego tragarza rozstrzelano.

Oddychającego jeszcze pochłonęła ziemia
piękna i chrobra,
na piątym kilometrze od portu Pireus.

Plak drapieżny i czarny zagrzebał w piachu
krew tragarza, krew z jego czoła, z jego ust.

NOWE KSIĄŻKI o Ziemiach Odzyskanych

Czytelnik chciwy nowej po-
wojennej tematyki tego, co się
dzieje w Polsce dzisiaj, może
częściowo zaspokoić swoją cie-
kawość, biorąc do ręki powieść
pt. „Trud ziemi nowej”.

Autor Eugeniusz Pauksza
opowiada o pierwszych krokach
Polski na ziemi mazurskiej,
porusza aktualne bolączki
i sprawy. Tym mierzycy trze-
ba kulturalne i narodowe zna-
czenie omawianej powieści, któ-
ra w pełni w szlachetnym zna-
czeniu tego słowa odpowiada
na „zamówienie społeczne” bie-
żącej chwili.

Akcja dzieje się w latach
1945 — 46 na Mazurach, w Ol-
sztyńskim, we wsi zamieszka-
łej przez autochtonów Mazu-
rów, nasiedlonej repatriantami
z Wileńszczyzny a podmio-
nowanej jeszcze resztą ludno-
ści niemieckiej, oraz bandami.
Jak się wtedy tu żyło? Odpo-
wiada na to powieść Paukszy,
stanowiąc swoistą zbeletryzo-
waną kronikę dni i nocy ma-
zurskich.

Ziemia mazurska przeszła w
iarkowo ciężkie koleje losu.
Niemczona przez siedem stuleci,
twardo stawiała opór, lecz
lata „katuszy i przesładowań
musiały przecież zostawić swój
ślad. W niejednej rodzinie mia-
ły miejsce tragedie, jak np. u
Topków w powieście Paukszy-
ty: ojciec i córka Polacy, syn
Niemiec.

Charakterystyka postaci ma-
zurskich, obserwacja tej strony
życia która waży się jeszcze
między miłością ojczyzny, a nie
ufnością do Polski, urasta w
powieści Paukszyty do naczelnego
zadania.

Obrazom autochtonów prze-
ciwstawia autor element z Wi-
leńszczyzny, rzucony tutaj
przez PUJ. Stykają się dwie
Polski: mazurska potencjonal-
na, tęskniąca za Macierzą i pol-
ska kresowa realna. Współży-
cie między tymi stronami, kon-
flikty urzędzenia i ostateczne
porozumienia stanowią barwną
kanwę wypadków w „Trudzie
ziemi nowej”. Pauksza przyta-
cza wypadki te bez osłony, poru-
sza bolączki szczerze i miło-
śnie, nie waha się odświeżyć drań
stwa i zawodów, tam gdzie one
miały miejsce.

Nie brakuje w książce
przebieg dramatycznych. Pauksza
ukazuje je w postaciach
obwanych bohaterów: Heleny
Topkówny z Mazurów i Zyg-
munta Woźnickiego z repa-
triantów. Dzieje wzajemnych
nieporozumień i wzajemnej mi-
łości symbolizują życie na ma-
zurskiej ziemi.

Książka jest uczciwa, oma-
wia szczerze bolączki na ma-
zurskiej ziemi, stanowi litera-
ture potrzebną i wartościową
społecznie oraz narodowo.

Obok epopei mazurskiej pió-
ra E. Paukszyty mamy do odno-
towania i jeszcze dwie nowe po-
zycje: Z. Persowa w zbiorze
„Liczrzepa, duch gór Ołbrzy-
mich” przywołuje polskie lub
jeszcze szerzej biorąc słowiań-
skie źródła legend na Dolnym
Śląsku, T. Karpowia w „Legen-
dach pomorskich” przenosi nas
w słowiańska baśniowość Pomor-
za Zachodniego i Szczeci-
na.

Obie ostatnie książki prze-
znaczone są dla młodzieży, ale

i dorosły chętnie tutaj się-
gnie. Wydobyte spod nalotu
germańskiego, spod kulturalne-
go ucisku niemieckiego tematy-
ki słowiańskiej, stanowi zasługę
obojsza autorów. W opowia-
daniach wspomnianych wycza-
rowana wizja narratora wstaje
polska ziemia, ożywają miasta,
dzieją się wypadki, walczą, cier-
pią i cieszą się nasi bracia.

Pierwszy drukowany ślad Li-
czrzepy odnajdujemy w ksią-
żkach niemieckich, wszakże czę-
ste użycie imion słowiańskich
oraz cechy psychiczne „ducha”
wskazują na rodowód słowiań-
ski.

„Legends pomorskie” Karpo-
wicz oprowadzają nas po star-
ym zakątku słowiańskim, pa-
miętającym pierwszych książąt
szczecińskich i krwawe skan-

dynawsko - germańskie najazdy.
Dobrze zrobił autor, że ze-
brałszy dawne skarby legend
i baśni ocalił je od zapomnie-
nia. Opowiadania zostały zło-
żone w porządku geograficz-
nym: wychodząc z wyspy Uza-
nam wędrujemy poprzez okoli-
ce Szczecina, dalej poprzez
Nowogard i aż ku Łebie. W tre-
ści opowiadań wyraziło się buj-
ne życie pierwotne zachodnie-
go Pomorza, słowiańskość jego
i walka o zachowanie właści-
wego oblicza.

Wszystkie trzy omówione
książki stanowią wartościowy
przyczynek literacki do lepsz-
ego poznania Ziemi Odzyska-
nych, sercem i artystyczną pra-
wdą wiążąc nas, jeszcze ściślej
z kolebką pierwszych Piastów.

Grzegorz Timofiejew

Chór Piatnickiego w Polsce

Na wystawie rolniczej słowiańskich
narodów w Pradze występował chór
i zespół taneczny radziecki, im. Piat-
nickiego. W drodze powrotnej artyści ro-
syjscy zatrzymali się na kilka występów
w Polsce, przybywając m. in. do War-
szawy.

W salach Tow. Przyjaźni Polsko-Ra-
dzieckiej zastaje artystów chóru ludo-
wego przy śniadaniu. P. M. Kazimira,
artysta ludowy RSFSR informuje:

— Będąc w Czechosłowacji na wysta-
wie rolniczej daliśmy 23 występy w
Pradze, Bratysławie i kilku innych więk-
szych miastach. Po zakończeniu tournée
w Czechosłowacji przyjechaliśmy do
Polski, gdzie najpierw wystąpiliśmy w
Poznaniu, następnie w Łodzi, Wrocławiu,
Katowicach i Krakowie. Obecnie
jesteśmy w Warszawie. Dotychczas daliśmy
w Polsce 13 koncertów, ale na
tym nie koniec. Jutro wyjeżdżamy do
Gdyni, gdzie udamy się do Lublina, po-
czym raz jeszcze powrócimy do War-
szawy przed naszym powrotem do Mo-
skwy.

— Jak dawno istnieje rosyjski chór
ludowy?

— Państwowe Rosyjskie Chóry Ludo-
we powstały w 1911 r. Założycielem i
pierwszym kierownikiem chóru był Piat-
nicki. Chór ten od początku swego ist-
nienia przeżywa w Moskwie, daje sta-
le występy w sali koncertowej im. Czaj-
kowskiego. Poza tym chór nasz wyjeżd-
ża na gościnne występy do wielkich o-
środków robotniczych w Związku Ra-
dzieckim. Za granicą jesteśmy obecnie
po raz pierwszy.

— Jakiego zadania pańskiego zespo-
łu?

— Głównym naszym celem, zarówno
na występach krajowych, jak i zagranic-
znych, jest propaganda narodowej sztuki
rosyjskiej, rosyjskiej pieśni i muzy-
ki oraz strojów. Rosyjski chór ludowy
posiada własny orkiestrę, złożoną z 50
osób oraz własny zespół taneczny. Ogó-
lnie chór nasz liczy ponad 200 człon-
ków.

— Czy przyjechaliście do nas w kom-
pletie?

— Nigdy nie tak. Na obecne tour-
née zagraniczne wyjechało 164 osoby, w
tym 40 osób orkiestry. Kierownikiem
rosyjskiej orkiestry ludowej jest W. W.
Chwatow, kierownikiem grupy tanecz-
nej — artystka T. A. Ustinowa. Kierow-
nictwem artystyczne spoczywa w rękach
W. G. Zacharowa, laureata premii stali-
nowskiej.

— Jak przedstawia się program, któ-
ry dajecie w swoim zespole?

— Program nasz obejmuje bardzo
szeroki zakres narodowych pieśni rosyj-
skich i tańców. Znajdują się wśród nich
rosyjskie regionalne pieśni ludowe, pie-
śni taneczne, tańce wiosenne okręgu
kurskiego oraz tzw. „korowody”. Korowody
te odbywają się zwykle na wiosnę,
gdzieś na wiejskiej uliczce lub łące,
albo na peryferiach miasta. Uczestniczą
w tym korowodzie młodzież powie-
się tańcem i śpiewem.

— Czy poza pieśnią ludową program
obejmuje jakieś utwory aktualne?

— Oczywiście. Np. pieśń partyzan-
tów smoleńskich, z tekstem Łaskowskiego i
muzyką Zacharowa. Poza tym w programie
naszym znajdują się liczne śpiewy
kolęhoznicze oraz tzw. „czastuski”. Te
krótkie, liryczne piosenki, w rodzaju
zarobliwych przyspiewów, rozpowsze-
czyły się w końcu zeszłego stulecia za-
równo w miastach, jak na wsi.

Obecnie w „czastuskach” młodzież
śpiewa u Lenina i Stalina, o armii ra-
dzieckiej, o swoich bohaterach narodo-
wych. W innych wyszydza swoich wro-
gów, a jeszcze w innych żywo reaguje
na wydarzenia życia współczesnego. Np.
w „czastuskach”, powstałych w okręgu
moskiewskim, dziewczęta śpiewają o
tym, aby jak najszybciej w miastach i
wsiach rosyjskich zablizniły się rany
wojenne, aby obficie rodziły pola, ja-
błonie i sliwy itp.

— Jak wygląda wasza orkiestra ludo-
wa?

— Orkiestra ludowa chóru im. Piat-
nickiego posiada oryginalne instrumen-
ty ludowe, jak harmonie różnych syste-
mów, białajki, domry, szalejki, fujarki,
włodzimierskie rogi, breki, huśki
(nasze gęśliczki) itp.

Artyści skończyli śniadanie. Pod-
chodzi ktoś i prosi Kazimira, aby udał się
na zwiedzenie Warszawy. Rzuca on
ostatnie pytanie.

— Jakże wrażenia odwiedzicie z po-
lytu w Polsce?

— Spotkaliśmy się wszędzie z bardzo
serdecznym przyjęciem, zarówno ze stro-
ny władz, jak i ludności. Proszę pod-
kreślić, iż bardzo miło nam jest wystę-
pować wulce audytorium, które umie
dobrażać ocenić zarówno naszą sztukę, jak
i jej wykonanie. Mamy nadzieję, że przy-
jadź nas do Polski nie będzie ostatni.
Przyjeździemy, skoro tylko pozwoli nam
na to obsłużenie naszych własnych o-
środków robotniczych, czekających już
w swojej kolejce na nasz przyjazd.

MŁODZIEŻ BULGARSKA

Polska podpisała sojuz z Ludową Republiką Bułgarską. To zobowiązuje nas przede wszystkim do poznania Bułgarii, a należy pamiętać, że jeśli mówimy o Bułgarii Ludowej — musimy mówić o młodzieży bułgarskiej.

W Sofii i na prowincji, w małych osadach i większych miastach, każdy Bułgar bez względu na profesję i osobiste zainteresowanie zapyta cudzoziemca na pewno, czy był w Dimitrowgradzie lub na linii Pernik—Wolujsk, to znaczy tam, gdzie pracują bataliony bułgarskiej młodzieży ochotniczej brygady pracy.

Dla Bułgara przedmiot największej dumy stanowi fakt wyróżnienia jego syna czy córki pracujących w tych brygadach. Gdy zetknąłem się z jednym z najwybitniejszych współczesnych pisarzy bułgarskich, dyrektorem teatru dramatycznego w Sofii p. Kara Sławowym, to rozmowa nasza na tematy literackie i teatralne trwała o wiele krócej od pogadanki na temat młodzieży bułgarskiej. Karasławow nie wiele mi opowiedział o swojej twórczości literackiej, natomiast bardzo chętnie i długo opowiadał mi o młodzieżowej brygadzie pracy im. Jerzego Dimitrowa, w której pracuje jego syn, jako jeden z przodowników pracy.

Znakomity pisarz daleko bardziej jest dumny z osiągniętych przez syna wyników, niż ze swej literackiej sławy. Autor kilku wybitnych powieści przede wszystkim ofiaruje swojemu rozmówcy niewielką książeczkę o bułgarskiej brygadzie młodzieżowej, która była pierwszą książką publikacją na ten temat w Bułgarii.

Młodzież bułgarska w pełni zastępuje na miłość i uznanie starszego społeczeństwa, jaką jest otoczona.

Bułgaria, to kraj rolniczy. Kraj, który w ciągu stuleci ogalany był z wszelkich bogactw przez cudzoziemskich najeźdźców, Bułgaria zawsze od czuwała dotkliwie brak przemysłu. A owoce trudu rolnika bułgarskiego za grosze sprzedawano za granicą.

Młodzież bułgarska postanowiła, że aliczając wskazania Dimitrowa, ułatwi swemu narodowi unowocześnienie gospodarki i uprzemysłowienie kraju. Przystąpiła więc do realizacji najtrudniejszych zadań, jakie należało wykonać przede wszystkim w ramach pierwszego, dwuletniego planu, opracowanego przez pierwszy, demokratyczny rząd Ludowej Republiki Bułgarii.

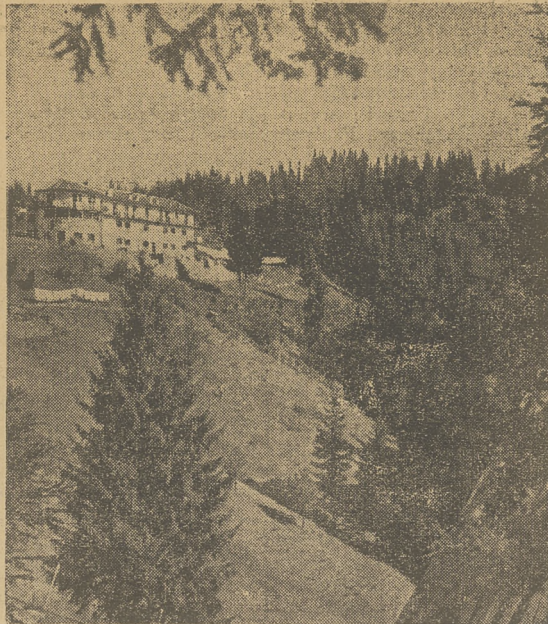
Brygada im. J. Dimitrowa dzieli się na sześć batalionów.

Te sześć batalionów otrzymało do wykonania szereg zadań.

ZADANIE PIERWSZE — budowa linii kolejowej Pernik — Wolujsk, długości 32 km. Pernik jest ośrodkiem największego zagłębia węglowego. Budowana przez 26 tysięcy młodzieńców i dziewcząt bułgarskich, linia kolejowa łączy zagłębie z głównymi liniami komunikacyjnymi i ze stolicą kraju — Sofią. Jednocześnie ulepsza łączność komunikacyjną Bułgarii z Rumunią i Jugosławią, a przede wszystkim ze stolicą Macedońskiej Republiki Ludowej — Skopje.

Dwuletni plan przewidywał, że budowa tej magistrali zakończona zostanie w końcu 1948 r. Tymczasem entuzjazm, poświęcenie i zdolność młodzieży bułgarskiej pozwoliły na ukończenie linii Pernik — Wolujsk w końcu roku ubiegłego. Budowa tej linii kolejowej odbywała się w niezwykle trudnych warunkach. Trasa biegnąca przez góry Trzeba była zbudowana 38 mostów nad górskimi przepaściami i potokami i przekopać trzy tunele o łącznej długości 1.912 metrów.

ZADANIE DRUGIE — Bułgaria przecięta jest na całej swojej szerokości górskimi masywami Starej Planiny. Te piękne góry dzielą kraj na



Bułgarię Północną i Południową, przy czym obie te prowincje wykazują znaczne różnice klimatyczne i topograficzne. Łączność transportowa między tymi dwoma prowincjami dotychczas utrzymywano przy pomocy jednej tylko linii kolejowej, zbudowanej

w ten sposób, że dla wygody francuskich kapitalistów, którzy eksploatowali przed wojną jedną z kopalni w Starej Planinie, omijała ona ważniejsze ośrodki gospodarcze i nie stanowiła wcale najkrótszego połączenia. Nie było przez Starą Planinę zbudowa-

nych dogodnych dróg bitych. Młodzież bułgarska II Batalionu w dniu 4 maja ub. r. przystąpiła do budowy szosy samochodowej długości 32 km przez Starą Planinę. Droga będzie przebiegać przez tzw. Przełęcz Niedźwiedzia i będzie najwygodniejsza i najkrótsza drogą między Bułgarią Północną i Południową.

ZADANIE TRZECIE — III Batalion w ilości 4 tysiące osób buduje wielką zapórę na rzece Rosicy w Północnej Bułgarii. Zapora pozwoli na utworzenie wielkiego jeziora, którego wodą będzie można nawadniać 23 tysiące hektarów ziemi.

ZADANIE CZWARTE — Nazwa Bułgarii kojarzy się z widokiem róż, Bułgaria była przecież dotychczas największym producentem cennego olejku różanego. Dolina rzeki Tundry na zwaną jest również Dolina Róż. W tej uroczej dolinie IV Batalion buduje w pobliżu miasta Kszanizyku potężną zapórę wodną. Nad rzeką stanie wielka hydrostacja, która przyczyni się do szybszej elektryfikacji kraju i pozwoli na stworzenie nowoczesnego systemu nawadniania. Specjalny kanał o długości 45 km będzie doprowadzać wodę do dolin Średniej Góry. Bułgaria odczuwa dotkliwie brak dostatecznej ilości opadów. Walka o wodę, to walka o życie Bułgarii. Dlatego też Ludowa Bułgaria rękami swej pracującej młodzieży buduje kanały, elektrostacje i zapory wodne.

ZADANIE PIĄTE — V Batalion bułgarski elektryfikowana linią kolejową Sofia — Płowdiw na przestrzeni 155 km.

ZADANIE SZÓSTE — Młodzież bułgarska buduje pierwsze miasto przemysłowe — Dimitrowgrad nad rzeką Marica. Będzie to pierwsze miasto, zbudowane przez młodzież Ludowej Bułgarii.

Prace, które wykonuje młodzież Bułgarska, przyspieszają znacznie przystąpienie Bułgarii do biednego kraja rolniczego w kraj przemysłowo-rolny. Lecz na znaczeniu materialnym i gospodarczym nie wyczerpuje się cała wartość pracy wykonywanej przez młodzież bułgarską. W szeregach batalionów pracy krystalizuje się nowy typ człowieka, rodzi się pewność i wiara w zwycięstwo narodu, rodzi się solidarność społeczna wszystkich warstw i zawodów. W szeregach brygad sa przedstawiciele inteligencji, robotników, chłopów i rzemieślników. Syn znanego pisarza Karasławowa zdobywa tytuł przodownika pracy — bok syna chłopca, studenta medycyny, współzawodniczy z córką pracarki. Z szeregów brygady wychodzą nie tylko przodownicy pracy, ale i przodownicy zjednoczonego przez tę pracę narodu. Wychodzą ludzie, którzy ideały demokracji ludowej przeistoczyli w żywą treść teraźniejszości i dlatego młodzież bułgarska jest awangardą swego narodu.

L. Rubach

INDIE PO PODZIALE

Podział Indii przyniósł poważne następstwa polityczne i ekonomiczne. Kiedy w nocy z 14 na 15 sierpnia r. ub. salwami z dźwiękami dzwonów i ogniami sztucznymi obwieszczone narodziny dwóch nowych dominiów brytyjskich — Indii i Pakistanu, rozpoczęła się odrazu krwawa rzeź między hindusami, muzułmanami i sikhami. Miliony hindusów i sikhów uciekło z Pakistanu, prawie taka sama ilość muzułmanów opuściła dominium Indyjskie.

Ten masowy exodus przyniósł oczywiście natychmiastowe skutki ekonomiczne. W wielu prowincjach zgromadziły się masy uchodźców, którzy nie mają pracy i cierpią straszliwą nędzę i głód. Równocześnie tereny opuszczone pozostały nieuprawione i nieobsiane, potęgując i tak trudne położenie ekonomiczne tego kraju o wiecznieniu głodującej ludności.

Przemysł dominium Indyjskiego znajduje się w stanie oplakany. Przemysł ten rozwinięty sztucznie w czasie wojny, okazał się zbędnym w czasie pokoju. Toteż bezrobocie przybrało olbrzymie rozmiary. Podział na dwa dominia i pod tym względem utrudnił sytuację. Między obu dominiami toczą się bowiem pertraktacje handlowe, ustalające import i eksport towarów, jak między dwoma niezależnymi państwami.

I Kongres Hinduski i Liga Muzułmańska obiecywały, że gdy otrzymają władzę, zapewnią ludności swych krajów szereg dobrodziejstw. Kongres hinduski ogłosił specjalny manifest, w którym obiecywał przeprowadzenie reformy rolnej, nacjonalizację podstawowych gałęzi przemysłu, ustalenie minimum płacy zarobkowej i

wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy. W manifeste mówiło się także o wprowadzeniu demokratycznej konstytucji, o powszechnym prawie wyborczym, o wolnej federacji krajów indyjskich.

Minie niezadługo rok samodzielnego dominium Indyjskiego, a o realizacji obietnic nie słychać. Premier rządu hinduskiego Pandith Neru zapowiadał, że będzie prowadził politykę niezależną od obcych imperializmów, że nawiąże przyjazne stosunki z innymi państwami. Jednakże w praktyce uzależniony jest od Anglii po-

litycznie, a ekonomicznie gwałtownie poszukuje „pomocy” ożyciwsie od Stanów Zjednoczonych.

Za ubiegłe 9 miesięcy opracowano rzeczywiście projekt konstytucji. Ale jakże daleko jej do demokratyczności. Daje ona dyktatorskie pełnomocnictwa prezydentowi i gubernatorom poszczególnych prowincji. O stosunku do Anglii milczy się. Tendencje niepodległościowe szybko zostały pogrzebane.

Zapowiadana reforma rolna nie weszła nawet na forum zgromadzenia konstytucyjnego.

Młodzi Węgrzy w Polsce

Spośród krajów przygotowujących się do Międzynarodowej Konferencji Młodzieży Pracującej, która odbędzie się w sierpniu br. w Warszawie, na czoło wybija się młodzież węgierska.

Według wiadomości otrzymanych przez Światową Federację Młodzieży Demokratycznej młodzież węgierska poczyniła już znaczne postępy w przygotowaniach.

Według planu opracowanego przez Związek Ludowej Młodzieży Węgier przygotowani do konferencji zostały powierzone wydziałowi zagranicznemu i kierownictwu sekcji młodzieżowej Związków Zawodowych (SZIT).

W prasie młodzieżowej ukazało się szereg artykułów i publikacji, dotyczących konferencji. Prasa publikuje również materiały z życia młodzieży robotniczej innych krajów.

Związek Ludowej Młodzieży Węgier zapowiedział również swój udział w wystawie, która odbędzie się w czasie trwania konferencji. Najważniejszą jednak z czynności przygotowawczych będzie Krajowa Konferencja Młodzieży Pracującej, która wybierze delegatów na konferencję międzynarodową oraz przedyskutuje zagadnienia, jakie postawi młodzież węgierska w czasie konferencji międzynarodowej.

Krajowa Konferencja Pracującej Młodzieży Węgierskiej odbędzie się w lipcu. Przewidywany jest 15-osobowy skład delegacji, która przybędzie do Warszawy.

Pobyt delegacji młodzieży węgierskiej, przyczyni się do wymiany doświadczeń i osiągnięć z młodzieżą polską, jak również przyczyni się do pogłębienia więzów przyjaźni, jakie łączą młodzież obu naszych krajów.

go, gdyż obszarnicy nie są zadowoleni z wysokości projektowanych wykupów. Obietnica nacjonalizacji przemysłu również pozostała na papierze. Kapitaliści otrzymali już gwarancję od rządu, że nacjonalizacja nie będzie dokonywana w przeciągu najbliższych 10 lat.

Nic się nie robi dla rozwiązania skomplikowanych problemów narodowościowych i językowych. Oficjalnymi językami w dominium indyjskim są: angielski i hinduski.

Cóż więc dziwnego, że w tych warunkach walka klasowa zaostrza się coraz bardziej? Walka ta rozgorzała przede wszystkim na wsi. Największe nasilenie ruchów chłopskich ogarnęło liczące 16 milionów mieszkańców księstwo Heiderabad. W powstaniu chłopskim w tym księstwie wzięło udział 5 milionów chłopów, przy czym 2 tysiące wsi zostało wywołanych z pod oficjalnej władzy państwowej. W wyzwolonych wsiach utworzono komitety ludowe, sądy i oddziały samoobrony. Ziemie obszarnicze podzielono między bezrolnych i małorolnych. Nizam (książe) Heiderabadu naprośnie walczą z chłopami swej prowincji, ale jest tak butny, że nie uznaje on rządu indyjskiego i nie chce się mu podporządkować.

Powstanie w Heiderabadzie wywołało ruchy solidarnościowe w prowincji Madras. I tu i tam walczą chłopci, należący do narodowości Andahra. Łącznie w walce przeciw obszarnikom bierze udział 30 milionów chłopów narodowości Andahra.

Nowe rządy nowych dominium stosują we wszystkich tych wypadkach w celu stłumienia walk stare polityczne metody.

DOM WYPOCZYNKOWY PRZYJMUJE GOŚCI

W pensjonacie funduszu czasów pracowniczych „Warszawianka” gwar i ruch przygotowania na przyjęcie gości zostały już zakończone. Hall pięknie wysłany dywanem, ozdobiony fotografiami i mapami okęgów turystycznych, dwa miękkie foteliki i stolik pod ścianą. Sześć „recepcyj” Kowalska Eugenia daje ostatnie rady i polecenia.

Nie każdy hotel może poszczycić się tak wielką ilością przybyłych, jak pensjonat „Warszawianka” na wystawie państw liceum gospodarzo-hotelarskiego, urządzonej pod hasłem: „dom wypoczynkowy przyjmuje gości”.

Klasy zręcznie zamienione na pokoje gościnne. Jadalnia, zaopatrzona w obfity bufet, cieszy się największym powodzeniem zwiedzających, zwłaszcza młodszych kolegów ze szkół podstawowych. Czegóż tam nie ma! Ryby, mięsa, salatkę, torty, ciastka. Wszystko pięknie przybrane i do skonała przyrządzone. Młode kucharki ledwie mogą nadążyć z robotą coraz nowych potraw, w tak szybkim tempie znika „pochłaniana” z apetytem przez młodzież obfita zawartość

bufetu. Stołki pięknie przybrane kwiatami, kelnerki w białych fartuskach i czepekach sprawnie obsługują gości.

Ale nie tylko smakowite potrawy ściągają zwiedzających do jadalni. Wiele osób przychodzi tu o poradę w sprawie racjonalnego odżywiania. Wykresy zasad żywienia zrobione

przez 1-szą licealną wykazują jasno, jakie posiłki dietetyczne należy stosować np. dla artrytyków, jakie dla innych rodzajów chorób. Wszystko ściśle obliczone w kaloriach. Przekarmienie i niedożywienie jest jednakowo szkodliwe — głosi wielki napis przy wejściu na salę.

Wystawa to wynik pracy naszych

młodych gospodyń, które, poza wiadomościami ogólnokształcącymi, studiują w ciągu 2-letniej nauki cały szereg ciekawych, niespotykanych w innych szkołach, zawodowych przedmiotów.

Najważniejszy jest przemysł gospodni, czyli hotelarstwo, objaśnia rzeczowo Myszowska Krystyna, ucz. II kl. licealnej, podsuwa języki, oraz gospodarstwo i porządkę, które dają nam możliwość orientowania się w całości zagadnień naszej pracy zawodowej, po tym następuje obsługa gości, sporządzenie posiłków, zasady żywienia, przemysł gospodni, turystyka, wiadomości z prawoznawstwa, towaroznawstwo, estetyka i wiele innych bardziej znanych przedmiotów.

Najprzyjemniejsze są zajęcia praktyczne! W laboratorium każda z nas ma swoją kuchenkę elektryczną i komplet naczyń i każda gotuje indywidualnie. Prócz tego wszystkie przechodzą zbiorową naukę gotowania dla stołki liceum w grupach po 10 uczennic.

W pracni ręcznej i mechanicznej uczą się, biorąc swoją własną bieliznę, lub bieliznę internatu szkolnego. Mam swój internat! — mówią dziewczę-

ta, — mały i ciasny, mieszczący za ledwie 24 uczennice.

Dążeniem naszej szkoły jest stworzenie dużego internatu szkolnego, prowadzonego wzorowo, w którym mogłybyśmy wszystkie odbywać praktykę swego zawodu. Rozmieszczone po różnych bursach Tow. Burs i Stypendiów, nie mamy możliwości uczyć się praktycznie, tak jakbyśmy mogły to czynić w swoim własnym, dla nas tylko przeznaczonym dużym, wzorowym internacie.

Największa radość dziewcząt to praca w czasie wakacji. Jadą na wczasy do różnych uzdrowisk polskich, gdzie przechodzą przez wszystkie działy pracy. Po ukończeniu praktyki każda sporządza sprawozdanie z całości pracy i notuje swoje uwagi i spostrzeżenia co do ulepszeń i poprawek.

Nauka w liceum trwa dwa lata. Ukończenie liceum upoważnia do tytułu technika przemysłowego gospodni i daje prawo wstępu na Studium Gospodarstwa Domowego przy SGGW. (bez egzaminu) i do innych szkół akademickich (po odbyciu egzaminu sprawdzającego), oraz upoważnia do samodzielnego prowadzenia czasów, hoteli i pensjonatów. Nasza młodzież w przyszłości będzie już w tym ranku prowadzić samodzielną domową gospodarstwo CKW PPS w Międzyzdrojach.

Wanda Krachelska, Wronka Krachelska, mające białe plastry chcą poświęcić się sprawom dietetyki w sanatoriach dla chorob.

Liceum gospodarcze, mieszczące się przy ul. Górnośląskiej 31, jest całkowicie w posiadaniu dziewcząt i tylko jeden przedstawiciel „męski brzydkiej” studjuje hotelarstwo.

Może to i słuszne, że właśnie dziewczęta opanowały tę dziedzinę pracy, samodzielną, estetyczną opartą na własnym pomysłowości i tak bardzo związaną z gospódstwem domowym.

Dziś, w dobie wielkiego rozwoju czasów, potrzeba wykwintowanych sił przemysłowych, kwalifikowanych wzrosła. Toteż ukończenia liceum gospodarczego zapewni dobrą przyszłość młodym absolwentkom i przyczyni się do usprawnienia przemysłu gospodniego, w myśl zasad państwowego liceum gospodarczego, że: Racjonalnie zorganizowane wczasy, to zdrowie świata pracy. J. Sz.



Nauka gospodarstwa domowego.

ZJEDNOCZENIE WSI POLSKIEJ

Historyczne wydarzenia na terenie polskiego ruchu robotniczego, jednoczenie się polskiej klasy robotniczej po upływie ponad półwiekowego rozdzicia, przesłoniły nieco opinii publicznej nader istotne wypadki, rozgrywane się na wsi.

A dzieją się tu wydarzenia niemiędziej doniosłe. I tutaj następuje pierwszy krok do zjednoczenia politycznego przedstawicielstwa ludu wiejskiego Polski. W dniu 10 maja w Sejmie odbyło się uroczyste podpisanie umowy o współdziałaniu Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego wobec członków władz centralnych i czołowych aktywistów obu stronnictw. Umowa ta likwiduje okres podziału powojennego wśród chłopów polskich, dokonano go przez Mikołajczyka. Jest to jak gdyby podzwonne dla ideologii mikołajczykowskiej, usiłującej poprzez rozdzielenie polskiej wsi przywrócić rządy centrystyczne, rządy chjenopiasta w Polsce. Zjednoczenie polskiej wsi w dzisiejszych warunkach ma podwójne znaczenie. Po pierwsze opiera się ono, jak to wyraźnie stwier-

dzają współpracowały w ramach sojuszu chłopsko-robotniczego, uznając ten sojusz za fundament demokracji ludowej”.

To uznanie za podstawę porozumienia stronnictw chłopskich sojuszu robotniczo-chłopskiego jest w stosunku do okresu przedwojennego dużym krokiem naprzód. Do niedawna pokutowały jeszcze wśród polityków chłopskich teorie agraryzmu, których politycznym wykładnikiem była koncepcja rządzenia państwem przez samo przedstawicielstwo chłopskie, bez współpracy przedstawicielstwa robotniczego. W ustroju ludowej demokracji, której podstawą polityczną jest sojusz robotniczo-chłopski, a której dynamikę nadają partie robotnicze — rzecz jasna — tego rodzaju koncepcje agrarystyczne byłyby nie do utrzymania. Głosił je w celach wiadomych Mikołajczyk, usiłując nabrać chłopstwo na ambicje agraryzmu.

Dруга część pierwszego punktu deklaracji o współdziałaniu SL i PSL głosi, że:

„Oba stronnictwa uznają jedność klasy robotniczej za trzon sojuszu chłopsko-robotniczego, a jedność ruchu ludowego, do którego zmierzają, za utrwalenie i pogłębienie tego sojuszu”.

Ta część umowy świadczy, że zaniknęły również w ruchu chłopskim przedwojenne tendencje do podziału i wygrzywania nawzajem robotników, że zniknęły próby oparcia się lub poparcia jednej z partii robotniczych. W warunkach realizującej się jedności robotniczej w Polsce, tego rodzaju próby byłyby skazane z góry na niepowodzenie. To właśnie znów Mikołajczyk, usiłując wbić klin między robotnicze partie, próbował flirtu z PPS dla oderwania jej od PPR. O tym, jak ta próba zakończyła się, wiemy dobrze.

Już z powyższych założeń wynika, rzecz zrozumiała, po-

jępienie mikołajczykowski, któremu wyraz dają dalsze punkty deklaracji, stwierdzające, że:

„Dokonane przez Mikołajczyka rozbięcie ruchu ludowego miało na celu uzyskanie poparcia części wsi dla knoaw krajowego i międzynarodowego wściecnicstwa zwalczających sojusz chłopsko-robotniczy i dążących do obalenia ustroju demokratycznego, wielkich reform oraz podporządkowania Państwa Polskiego interesom anglosaskiego imperializmu”.

Dalsze stwierdzenia deklaracji wskazują na zgodność linii politycznej ruchu ludowego w Polsce z ruchem robotniczym we wszystkich podstawowych zagadnieniach polityki wewnętrznej i międzynarodowej i uznają za cel nadrzędny działalności obronę i utrwalenie niepodległości oraz ustroju demokratycznego - ludowego Polski.

Umowa o współdziałaniu stronnictw ludowych jest zapoczątkowaniem nowego etapu w ruchu politycznym wsi, którego zakończeniem będzie, czemu zresztą deklaracja daje wyraz, zjednoczenie organiczne obu stronnictw chłopskich. W ten sposób zjednoczeniu polskiej klasy robotniczej odpowiadać będzie zjednoczenie polskiego włościanstwa, a więc dwóch podstawowych warstw świata pracy w Polsce. Nie trzeba dodawać, jak pozytywnie winno się odbić zarówno w sensie politycznym, jak i w sensie gospodarczym w życiu kraju to dokonujące się zjednoczenie. Deklaracja obu stronnictw kładzie silny nacisk na sprawę uaktywnienia wsi w gospodarce ogólnopaństwowej stwierdzając, że stronnictwa:

„stojąc na stanowisku indywidualnej własności gospodarstw chłopskich dążąc będą do planowości i racjonalizacji całokształtu produkcji rolnej oraz do rozwoju społecznych

form pracy wytwórczej i wymiany”.

Oznacza to wciągnięcie wsi do ogólnej planowej gospodarki, będącej podstawą rozwiązywania zagadnień ekonomicznych przez nasze Państwo. Na tym odcinku pozostaje jeszcze wiele do zrobienia.

Zaznaczyć wreszcie należy, że wbrew, jak zazwyczaj „dobrze poinformowanym” a wrogim nam czynnikom zagranicznym, zjednoczenie wsi polskiej nie oznacza bynajmniej etapu do monopartii w Polsce, ale oznacza jedynie tendencję, będącą dziś własnością większości Polaków, do zjednoczenia wszystkich sił do odbudowy zniszczonego przez wojnę i okupację kraju.

J. R.

W szkolnych kołach omturowych

Żeńskie kolo omturowe przy IV Gimnazjum i Liceum w Łodzi mimo stonkowo niedługiego okresu czasu jak je dzieli od chwili zawiazania, potrafiło wytworzyć sobie „naturalną” organizację” polegającą przede wszystkim na tym, że jego członkinie przychodzą na zebrania nie dlatego, że muszą, ale dlatego, że na tym zebraniu dowiedzą się wielu nowych rzeczy, dlatego, że tutaj w świetlicy organizującej mają możliwość szerzej się wypowiedzieć, dlatego wreszcie, że wszystkie biorą udział w pracy koła i dlatego w sposób namacalny stwierdzają swą społeczną użyteczność.

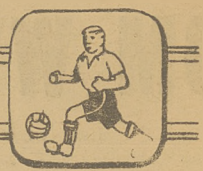
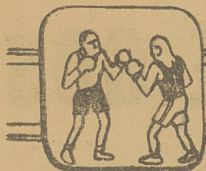
Zdziwiło mnie doprawdy niecodzienne zdykcyonowanie koła. Tow. Kuszewka — przewodnicząca tłumaczyła mi i wskazywała, że jest to wynikiem ścisłego przestrzegania statutu, zarząd omturowych i wszelkich przykazań Komitetów Międzyszkolnego i Miejskiego.

Natomiast niżej podpisany w ten sposób mniej więcej zagadnienie sobie wydundarzył: w szeregu zarządu koła znajduje się Wilkówna. Już ona tam zapewne swe białe zęby musi często pokazywać. Nie też dziwnego, że biedno dziewczynki z uległością trzeci baranków podporządkowują się rozporządzeniom zarządu (i tow. Wilkówny).

Dużym osiągnięciem koła było zorganizowanie akademii w 63 rocznicę wybuchu strajku szkolnego, że akademii ta stała na należytnym poziomie świadczy najlepiej powtórzenie jej na próbie świeżo założonego koła przy XII Państw. Gimn. i Liceum w lokalu tańtejszej szkoły. Aby mniej więcej dokładnie odmalować pracę Koła przy „owórcie” należało by napisać nie-współmiernie większy artykuł — jednakże wydaje mi się, że i z tych kilku słów można wywnioskować prasy wniosek: Kolo przy IV Państw. Gimnazjum nie przynajmniej! bel.



Umowa o współdziałaniu sojuszu robotniczo-chłopskiego. Pierwszy punkt deklaracji w tej sprawie brzmi: „Oba stronnictwa będą ze so-



PRAWDZIWE OBLCIŻE SPORTU AMERYKAŃSKIEGO

Ciemne machinacje, przekupstwa, nienawiść rasowa

AMERYKA ma nową sensację. Setki tysięcy ludzi zadaje sobie pytanie kto zostanie mistrzem świata w wadze ciężkiej — Louis czy Walcott. Czy jest to rzeczywiście zagadnienie, które aż do tego stopnia powinno zaprztać umysły ludzkie? Czy rzeczywiście kwestia Walcott czy Louis jest aż tak doniosła?

Mamy wrażenie, że nie, tymbardziej że orientujemy się doskonale w kulbach sportu amerykańskiego, a zwłaszcza w kulisach zawodowego boksu w USA.

Wielka maszyna, jaką jest niewątpliwie profesjonalny boks amerykański, to organizacja oparta w sposób bardzo mocny na środowisku gangsterów. Są oczywiście walki, co do wyniku których nie zawarto uprzedniego porozumienia; większość jednak spotkań to zgóry zaaranżowany interes, który ma przede wszystkim nabicić kasę organizatorom, potem dać nieco silnych wrażeń widzom, a wreszcie, wynagrodzić obu walczących bokserów nieproporcjonalnymi do ich wysiłku stawkami pieniężnymi.

zostać nigdy mistrzem. Zły menażer, zмова konkurentów, nienawiść rasowa, to wszystko czynniki silniejsze od najlepszej pięści. Iluż było w historii boksu znakomitych zawodników, którzy tylko dlatego, że byli murzynami, nie zdobyli najwyższego tytułu.

W okresie panowania Dempseya na tronie wagi ciężkiej, najlepszym niewątpliwie bokserem w tej kategorii był murzyn Harry Wills. Nazywali go Brunatną Panterą, bo rzeczywiście miał niesłychaną szybkość, zwinność a przede wszystkim siłę ciosu. Ale Brunatna Pantera była murzynem. Naprawdę starał się Wills o walkę z Dempseyem. Proponował nawet białemu, że nie chce żadnego wynagrodzenia, całą kasę pozostawi Dempseyowi, ale niech ten zgodzi się na walkę o tytuł.

Biali mistrz pozostał głuchy na wezwania i prośby swego czarnego kolegi. Nie spotkał się z nim ani razu, bo choćby nawet chciał, to spotkałby się z zdecydowanym sprzeciwem

swego menażera. Biali Amerykanie nie ścierpieliby faktu, że na tronie bokserskim zasiadł murzyn i to wystarczało, aby Wills nigdy nie dostąpił zaszczytu walki o tytuł.

SYTUACJA OBECNA

Sytuacja dzisiejsza jest odmienna o tyle, że w walce mistrzowskiej spotyka się dwu murzynów. Stary mistrz Louis i jego challenger Walcott.

W ostatnich jednak latach wytworzyła się w Stanach Zjednoczonych taka sytuacja, że o całe nie bo lepszy od wszystkich białych konkurentów i nokautował ich już po kilku rundach walki. Jednocześnie z grona kandydatów na tron mistrzowski wyrósł inny murzyn — Walcott, pokonał wszystkich białych przeciwników, a w pierwszym meczu z Louistem omal nie wygrał przez k.o. Trudno więc było białym władcom boksu za wodowego wyłomaczyć widownię, że ani Walcott, ani Louis nie powinni znajdować się na szczycie.

Zresztą gdyby urządzono inne spot-

kanie, to ucierpiałaby bardzo strona finansowa. Bije się więc dwu murzynów, a pieniądze zarobi klika białych kombinatorów.

Obaj bokserzy są już ludźmi w sile wieku, których kariera zawodnicza schyla się ku upadkowi. Czy Louis, czy Walcott, żaden z nich nie utrzyma się na tronie mistrzowskim dłużej jak dwa lata. A wtedy menażerowie znajdą jakiegoś przeciwnego nawet boksera, każą mu walczyć z czarnym mistrzem, on wygra, bo wiek robi swoje i nareszcie Ameryka zakrzyknie, że biały jest mistrzem.

Niech będzie gorszym zawodnikiem, niech nie umywa się klasą do Louisa czy Walcotta, ale kolor skóry da mu więcej, niż wysiłek własny przyniósł obu jakimś zawodnikom.

Tak wygląda boks amerykański od kulis, a o jego toniach i bagnach przekonali się najlepiej dwaj polscy bokserzy — Ran i Chmielewski, którzy wybrali się do USA po złote runo, a dziś klepią tam biedę i wstępują w pięciordziesiątą walkę.

Druuga liga na widnokręgu

Start rozgrywek już 27 b. m.

W dniu 27 czerwca rozpoczyna się w kraju tworzenie II-jej ligi piłkarskiej. Ustanowiona uchwałą PZPN druga liga stanowić ma jakgdyby podbudowę naszej czokowej ekstraklasy i dostarczać nowych talentów do drużyny narodowej. Stawką, jaką niewątpliwie jest druga liga, interesują się wszyscy piłkarze, a tym bardziej tegorocznymi mistrzowie okręgowi, którzy mają wiele szans, aby już w przyszłym roku nazywać siebie ligowcami.

Awans do drugiej ligi nie będzie rzeczywiście bardzo trudny. PZPN ułożył taki regulamin gier, że z 20 biorących w niej udział zespołów zaledwie pięć wróci z powrotem do klasy A.

Stworzono więc pięć grup po 4 drużyny każda. W grupie każdy zespół gra z każdym, a mistrzowie grup grają między sobą w puli finałowej i dwa pierwsze zespoły wchodzić do I-jej ligi. Trzy pozostałe muszą zadowolić się ligą drugą.

Pozostałe zespoły pięciu grup, czyli już tylko trzy drużyny w każdej, wchodzić do II-jej ligi w porządku i drugi i trzeci zespół w klasyfikacji ogólnej. Ostatnie zespoły powracają do A klasy. Jedyny wyjątek stanowi grupa II-a, w której ostatnia w ogólnej klasyfikacji drużyna walczy o prawa do II ligi a nie biorącym udziału w tych rozgrywkach wicemistrz Górnośląska. Może się więc tak zdarzyć, że z tej grupy wejdą do II-jej ligi wszystkie 4 zespoły, pod warunkiem, że ostatni pokona wicemistrza Śląska, co jednak jest wątpliwe.

O szansach poszczególnych zespołów pomówimy w jednym z następnych numerów, a dzisiaj ograniczymy się tylko do wymienienia wszystkich kandydatów do II-jej ligi z podziałem na grupy.

GRUPA I-SZA:

- Mistrz Zagłębia — RKS Zagłębie Dąbrowa Górnicza
- Mistrz Częstochowy — RKS Skra
- Mistrz Przemysła — Polonia
- Mistrz Krakowa — Chemnie

GRUPA II-GA:

- Mistrz Śląska — Baildon
- Mistrz Pomorza — Pomorzanie Toruń
- Mistrz Śląska Opolskiego — Piast albo Szombierki
- Mistrz Reszowa — Resovia, PZL, albo Legia Krosno

Do grupy tej dojdzie wicemistrz Śląska — Naprzód Lipiny, który rozegra z czwartą drużyną grupy mecz kwalifikacyjny o wejście do II-jej ligi.

GRUPA III-GA:

- Mistrz Radomia — Radomiak
- Mistrz Poznań — Ostrovia
- Mistrz D. Śląska — Buzia lub IKS
- Mistrz Szczecina — Gwardia

GRUPA IV-YA:

- Mistrz Łodzi — PTC
- Mistrz Kielce — Gwardia
- Mistrz Siedlce — ZZK Ognisko
- Mistrz Białegostoku — KS Wień lub WKS Piechur

GRUPA V-TA:

- Mistrz Gdańska — Iechia
- Mistrz Lublina — Lublinianka
- Mistrz Warszawy — Buzia
- Mistrz Mazurów — Gwardia

II Ligę utworzy będzie 14 zespołów wyłonionych z zespołów biorących udział w rozgrywkach finałowych i 4 drużyny, które spadną z I-jej Ligi. Te 18 klubów podzielone będzie na dwie grupy po 9 drużyny, które w kolejnym sezonie będą grały między sobą, a mistrzowie obu grup zwanymi do ekstraklasy.

OFIARY ZAWODU

W Ameryce mamy bokserów, którzy służą do zupełnie określonych celów. Są tacy na przykład, którzy muszą dać się bić, ale jednocześnie obowiążeniem ich jest utrzymanie się na nogach do końcowego gongu. Pokrkwawieni, rozbici, osłabieni, bokserzy, ci służą jako przynęta dla spragnionej niezdrowych wrażeń widowni, a jednocześnie ich wysiłkiem i nagrodą krwawym trudem buduje się kariery kłujących, niezłocznych, którzy są pupilkami danego menażera czy grupy finansującej jakąś stajnię bokserów.

Prasa fachowa i codzienna przynosi od czasu do czasu wiadomość, że ten i ów bokser amerykański został znokautowany, odwieziony do szpitala i nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Te częste wypadki nie powinny nikogo dziwić. W krajnie dolara eksploatację się ludzi jak zwierzęta. Bokser musi stanąć do walki, jeśli jego menażer tego zażąda. Biada buntownikowi! Jeśli odmówi, wylatuje ze stajni, nikt inny nim się nie zaopiekuje, nikt nie podpisze z nim nowego kontraktu, zostanie poza nawiasem sportu zawodowego. A z czego ma żyć młody człowiek, który przyzwyczaił się zarabiać na życie siłą swych pięści?

Wypadki odmowy są niesłychanie rzadkie, rzadsze od wypadków śmierci na ringu. Później dopiero badania lekarskie wykazują, że zmarły bokser przyspiał do walki z jakąś poważną wadą organizmu, ale stwierdzenie to nie szkodzi wcale menażerom. Ofiara musiała podpisać przed meczem oświadczenie, że zgadza się na walkę i że czuje się doskonale. I cała sprawa śmierci człowieka mija z szybkością błyskawicy, aby ustąpić miejscu nowej sensacji.

WYZYSKIWANIE MURZYŃCÓW

Boks zawodowy to przede wszystkim pieniądze, dalej intrzygi najrozmaitszych gangsterów, a w żadnym razie sport w ścisłym tego słowa znaczeniu. Można być najlepszym pięściarzem w danej kategorii, ale nie

Kontakty międzynarodowe, trenerzy, imprezy Kilka uwag na marginesie obecnej sytuacji naszego sportu

TEGOROCZNY letni sezon sportowy jest chyba najbardziej ożywionym okresem w dziejach sportu polskiego. Nigdy przed tym nie mieliśmy tylu imprez międzypaństwowych, międzynarodowych, międzyokreślowych i innych skoncentrowanych na przestrzeni kilku miesięcy.

A co ważniejsze, ruszyły się i te gałęzie sportu, które jeszcze nie tak dawno pozostawały w cieniu dyscyplin masowych, takich, jak piłka nożna czy boks. Lekkoatletyka, pływanie, gry sportowe, nawet hokej na trawie, nawiązały kontakty z zagranicą, rozgrywają spotkania międzypaństwowe, dostają cieżki, ale niewątpliwie wyciągają z porażek wiele cennych nauk.

Po naukę nie trzeba wcale jeździć daleko. Taka Czechosłowacja naprzekład jest wciąż niedoścignionym dla nas wzorem jeśli chodzi o pływanie, koszykówkę, lekkoatletykę czy hokej na trawie. Od Węgrów wiele może skorzystać piłka nożna, szermierze i watterpoliści. Bokserzy, zapasnicy i sztafeciści radzieccy stoją o kilka szczebli wyżej, niż nasi najlepsi reprezentanci.

STANOWISKO PZPN

Jaki trzeba wyciągnąć wniosek? Taki sam jak PZPN, który zrezygnował z wysłania polskiej ekspedycji piłkarskiej na Olimpiadę, a zamiast wyjazdu, połączony z dużymi kosztami, sprowadza do Polski doskonały zespół węgierski.

Decyzja PZPN jest naszym zdaniem słuszną. W poprzednim numerze, rozpatrując szanse naszej narodowej jedenastki w turnieju Olimpijskim podreśliśmy, że sukcesy są możliwe. Najważniejszym problemem jest kwestia losowania. Przy dużym szczęściu mogliśmy odnieść kilka zwycięstw. Co by się jednak stało, gdybyśmy wpadli z miejsca na Jugosławię, tą samą Jugosławię, która strzapała nas tak boleśnie w Zagrzebiu, odsyłając do domu z porcją siedmiu straconych bramek? Historia lubi się po-

wtarzać, a taka porażka na obcym terenie podważyłaby bardzo prestiż naszego piłkarstwa na arenie międzynarodowej.

PZPN nie wysłał swej jedenastki do Londynu, Niech i inne związki państwowe wezmą to pod rozwagę i z większym umiarkowaniem wysuwają swe postulaty wobec Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Sądymy, że najlepiej i najtańiej będzie zawiązać jeszcze ściślejszy kontakt sportowy z krajami bloku słowiańskiego, wykorzystując w pełni początkowe niepowodzenia, a dopiero potem wysuwać ostrożnie forpoczty na bardziej odległe tereny.

ETAPY NA DRODZE KU SZCZYTOM

Wygramy najpierw z Czechami w koszykówkę, a dopiero potem za interesujemy się międzypaństwowym spotkaniem z Francją, Filipinami czy USA. Natomiast jesteśmy w tym sporcie średnią klasą w skali międzynarodowej, trzeba więc poduczyć się nieco, doszkolić, wykorzystywać wiadomości sąsiada z za miedzy, a dopiero potem aspirować do wielkich podróży i wielkich spotkań.

Koszykówka nie jest jedynym przykładem. Zjawisko to charakteryzuje niemal cały sport polski. Mamy wielkie emblemy, przeceniamy własne możliwości, a potem szukamy najrozmaitszych usprawiedliwień, które mają wybielić nasze porażki.

Pamiętam, jak przed wyjazdem naszych zapasników na Igrzyska Bałkańskie do Jugosławii, jeden z działaczy związkowych PZA oświadczył mi w rozmowie prywatnej, że Bałkanada jest tylko jednym z etapów wysłania zapasników polskich na Olimpiadę. Działacz ów wierzył w to co mówił, był przekonany, że kilku naszych atletów może z powodzeniem ubiegać się o wyjazd i że wybrańcy ci nie skompromitują naszego sportu na Igrzyskach.

Ale rezultaty Bałkanady dobie-

wykazały, że była ona pierwszym i ostatnim etapem na drodze naszych zapasników do Londynu. Zaledwie dwa trzecie miejsca, a przecież nie startowali tam najlepsi zawodnicy takich potęg, jak ZSRR, Szwecja, Turcja, Egipt czy USA, nie mogą być w żadnym razie zachętą ani argumentem w wysuwaniu kandydatur zapasników polskich do ekspedycji olimpijskiej.

WŁAŚCIWA POZYCJA TRENERÓW

Kontakty międzynarodowe to jeszcze nie wszystko. Niemniej ważną sprawą jest ściągnięcie kilkunastu doskonałych trenerów zagranicznych, którzy wniesliby nowe prądy do szkolenia naszego narybku.

Mamy w kraju doskonałych trenerów, że wymienimy tu tylko Wacka Kuchara, Sztama, czy Pachle. Ale ci zasłużyli dla sportu polskiego ludzie są po pierwsze zapracowani, a po drugie nie mają wielu dobrze wyszkolonych pomocników.

Trener państwowy powinien być przede wszystkim dokładnym badaczem najnowszej literatury fachowej, mieć do dyspozycji paru pomocników, grać rolę szefa sztabu w zagadnieniach wyszkoleniowych danego związku. Jak jednak mają znaleźć na to czas taki Wacek Kuchara czy Sztam, którzy jeżdżą od okręgu do okręgu, obsadzają obozy przedmeczowe i przedolimpijskie, pracują siedem dni na tydzień i są wiecznie zapracowani.

NADMIAR IMPREZ

Wracając do nadmiaru imprez, uważamy, że nie należy się z tego powodu martwić tak długo, jak długo zachowuje się ostrożność w szafowaniu siłami zawodników. Im więcej zawodów, tym większe doświadczenie, większa suma spostrzeżeń, więcej otrząskania w bojach. Są to cenne plusy w karierze zawodniczej i dlatego należy popierać masowość imprez, bazując jednak, aby nie wywołać ich inflacji (gw).

WŁASNYM WYSIŁKIEM

BUDUJEMY NOWĄ WIEŚ

Gromada Popień, położona w powiecie Brzeziny (woj. łódzkie) wezwała gromadę Przechwał, leżącą w tym samym powiecie, do współzawodnictwa na polu podniesienia produkcji rolniczej, estetycznego uporządkowania wsi oraz rozbudowania wiejskiej akcji oświatowej. O tym, jak zorganizowano współzawodnictwo i jak doń ustosunkowali się miejscowi chłopcy, opowiada naszemu przedstawicielowi wójt gminy Mroga Dolna, obejmującej obie współzawodniczące ze sobą wsie, Tadeusz Pawłowski.

— Na hasło współzawodnictwa, rzuczone przez Powiatowy Komitet i Radę Narodową, po-

chodnik z płyt betonowych, wyrabianych na wsi. Wszystko to zrobiliśmy własnym kosztem, bez niczyjej pomocy.

— Czy duża jest gromada? Popień liczy około 30 gospodarstw rolnych o ogólnym obszarze 130 ha. Ziemia jest licha, kartoflano - żytnia. Gromada ma 236 mieszkańców. Dworu żadnego tu nigdy nie było. Z reformy rolnej nie mieliśmy możliwości skorzystać. Gospodarze są biedni, ale z dział pradžadzi. I nikt ich stąd nie ruszył, nawet Niemiec.

fachowym nadzorem powiatowego inspektora rolnego Z. S. Ch. Oto właśnie jego obejście.

Samochód zatrzymuje się na wąskiej, okolonej z jednej strony żywopłotem ze strzyżonego bzu drodze. Jezdnia równa, nie ustępująca niejednej stolecznej ulicy. Po stronie domów — za żywopłotem są sady i pola — duma wsi, chodnik betonowy na szerokość jednej tafli.

Dom Winciorek różni się od innych. Może lepiej przystrojony żywopłot i starannie utrzymany ogródek kwiatowy. Obejście czyste, porządne, gospodarskie. Różne ulepszenia, jak np. własnego pomysłu gospodarza, urządzenie stajni.

Winciorek stoi w środku swego gospodarstwa bosy, w niebieskiej, roboczej koszuli. Nieogolony — tylko w niedzielę ma na to czas — ale uśmiechnięty i zadowolony z tego, co zdziałał. Żona gospodarza doi właśnie niekne, czarno - białe krowy. Winciorowie mają trzy krowy, dwie jałówki, jednego konia i jednego żrebaka.

CÓRKI CHŁOPSKIE W GIMNAZJUM

— Mam już 41 lat — mówi Winciorek — gospodarstwo odziedziczyłem po ojcu. W domu żona, matka i sześcioro dzieci. Najstarsze córki w wieku 18 i 16 lat dojeżdżają do gimnazjum w Kuluszkach. Jak skończę, oddam je do szkoły zawodowej.

— Jak to było z tym chodnikiem, panie Winciorek!

— Początkowo to nie chcieli. Tłumaczyłem, że będziemy chodzili suchą nogą. Dopiero jak nas kilku założyło część tego chodnika i wybrukowało drogę, zrozumieli i inni i sami dokonali roboty.

— A kiedy będzie światło?

— Słupy i druty — jak pan widzi — już są. Nawet w jednym domu zaprowadzono już instalację. Ale ta elektryczność, to nie tylko światło dla nas, to przede wszystkim siła w gospodarstwie. Zaoszczędzony czas na pędzeniu maszyn ręką czy koniem, można obrócić na dobro społeczne.

— Dużo panu czasu zajmują sprawy społeczne?

— Jestem prezesem miejscowego Z. S. Ch. i aktywistą wiejskim, tzw. przodownikiem gromady. Nieraz, rzeczywiście, trudno mi znaleźć czas dla samego siebie.

— Czyta pan?

— Mało. Przeważnie fachowe książki. Na literaturę to nie ma u nas czasu. Książki pożyczamy z biblioteki gimnej.

BUDOWA ŁAZNI GROMADZKIEJ

— Co zamierzacie tu jeszcze zrobić?

— Projektuje się wybudowanie łaźni gromadzkiej i Domu Ludowego. Mamy zorganizować ludowy zespół sportowy i koło gospodyń wiejskich.

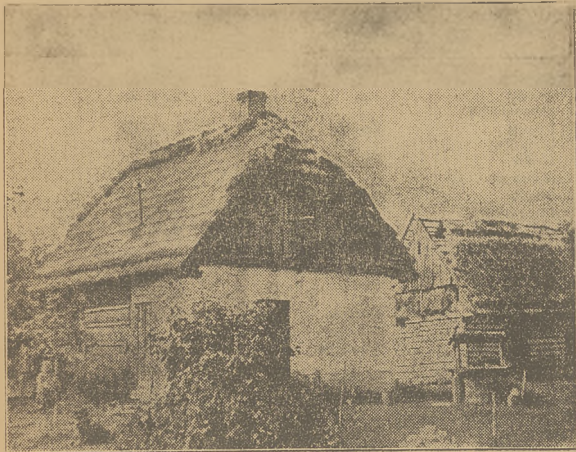
Tymczasem dochodzimy do innego domu, Józefa Nawrockiego. Jest to tzw. dom wzorowy. Nazwano go tak jak inny, wewnątrz urządony niemal po miejsku. Dom ten został wybudowany dwa lata temu z pustaków miejscowej roboty.

— Chcielibyśmy, żeby wszystkie domy w Popieniu wyglądały tak wewnątrz! — wzdychają chłopcy. Niedaleko ktoś już realizuje to pragnienie. Powstał niemal na naszych oczach obszerne domostwo, wznoszone z pustaków.

Opuszczamy Popień, udając się do współzawodniczącego z nim Przechwał. Jest to wielka, bogata wieś, leżąca przy głównej trasie. Domy ma przeważnie murowane, porządne. Ludność Przechwał wynosi 372 osób, obszar — 419 ha, prawie dwa razy większy od Popienia.

starannie wypielegnowany ogród kwiatowy, pełen róż, goździków i wielu innych kwiatów. W warzywnym ogrodzie truskawki pielęgnowane tak, że podwarszawski ogrodnik mógłby wziąć przykład. Gospodarze wręczają nam piękne bukiety na drogę.

Gospodarstwo prezesa miejscowej Z. S. Ch. Teodora Bujakiewicza jest całkowicie zelektryfikowane. Dom — zbudowany w 1937 roku, wedle własnych planów właściciela — posiada kanalizację, łazienkę, wodę gorącą i zimną, oraz szereg pomysłowych urządzeń. Wygląda jak wzorowa farma, o której czyta się w powieściach. Gospodarskie obiekty są tutaj



Stomą kryta wiejska chata ustąpi niedługo z obrazu wsi. Zastąpią ją nowoczesne budynki mieszkalne.



Ta wyglądała praca w polu dawniej...

wolałiśmy natychmiast Komitet Gminny, zupełnie samorzutnie. Nie wszyscy wiedzieli, co to jest to współzawodnictwo i trzeba im było tłumaczyć. Jak dowiedzieli się, że będziemy robić drogę we wsi, zapytali, kto będzie za to płacił. Trzeba było długo tłumaczyć i przekonawać. Najlepiej jednak przekonywała sama robota, do której, już po jej rozpoczęciu, przystępował nawet najbardziej początkowo oporni. Bo np. wstyd było takiemu sąsiadowi, który nie miał przed swoją chałupą kawałka betonowego chodnika, jak inni.

BETONOWY CHODNIK NA WIEJSKIEJ DRODZE

— Z kim gmina współzawodniczy?

— Mroga Dolna współzawodniczy z gminą Jeżewo. W ramach zaś samej gminy — gromada Popień wezwała gromadę Przechwał. Pierwszą czynnością, podjętą w ramach tego współzawodnictwa, było uporządkowanie estetycznego wyglądu wsi. Wyżwirowaliśmy więc drogę gromadzką, obłożyliśmy ją pobielonymi kamieniami, a po jednej stronie ułożono

— Czego jeszcze dokonaliście w Popieniu?

— Jak tylko skończyło się z drogą, przystąpiliśmy do urządzania wnętrza. Tak chaty, jak i obejścia gospodarstw zostały wybielone, przed domami każdy założył ogródek warzywno - kwiatowy. W gospodarstwie rolnym zaniechałiśmy trwającego tu jeszcze do zeszłego roku przestarzałego i nieekonomicznego siewu rzutowego, zastępując go siewem rzędowym. W dziale hodowli założono dwie stajnie populacyjne: bydła rasy holenderskiej i świń Yorkshire'ów.

Przystąpiono do zakładania zbiorników kompostu, wysadziło około 300 drzew owocowych, podjęto elektryfikację wsi. Słupy już są i linia niskiego napięcia, nawet instalacje w niektórych gospodarstwach, czekamy teraz tylko na włączenie do transformatora.

— Kto u was jest przedownikiem pracy?

— Telesfor Winciorek, właściciel siedmio - hektarowego gospodarstwa. On to właśnie był inicjatorem założenia pól doświadczalnych, nawozowych i rolniczych, prowadzonych pod

Na ziemi tak samo żytnio - kartoflanej utrzymuje się 88 gospodarstw, z których Niemcy wyrzucili właścicieli w okresie przyłączenia do Reichu.

— Dopiero co powróciliśmy do naszych domów, to nie możemy tak jak tam, w Popieniu, energicznie pracować — tłumaczy się mieszkaniec.

RADIO W KAŻDYM DOMU

Ponieważ wieś posiada elektryczność, każdy dom jest radiofonizowany. Ale elektryczność, jako siła napędowa do maszyn stosowana jest tylko w jednym domu. Przechwał szczyści się tym, że zorganizował własną straż pożarną, wybudował remizę i zakupił sprzęt strażacki częściowo z własnych funduszy.

Obywatele Przechwał pierwszy stanęli do walki z chwastami i to nie tylko na roli. Założyli kursy dokształcające i kursy wieczorowe, dla starszych i dla analfabetów. Projektują stworzenie dużego dziecińca. Zabrali się do budowy drogi gminnej.

Oglądamy zagrodę braci Maciejewskich, ogrodników - amatorów, posiadających bardzo połączone z domem mieszkal-

połączone z domem mieszkalnym przy pomocy pomysłowego systemu korylarzowego. Gospodarz oprowadza nas po domu, ogrodzie, obejściu i budynkach gospodarczych, po roli i łąkach, pokazując na zakończenie gromadzką mleczarnię, której jest twórcą i kierownikiem.

BRZEZINIĄKÓW NIKT NIE PRZEŚCIGNIE

— Do 6.000 litrów mleka przepuszczamy już teraz dziennie — objaśnia nas Bujakiewicz. Robi się masło i twaróg, ale wkrótce zostanie uruchomiona serowarnia. Część mleka odstawiamy do Łodzi.

Powiat Brzeziny, posiadający takie gminy, jak Mroga Dolna, nie da się powiatowi łaskiemu. Wszyscy są o tym przekonani i uczestnicząc w szlachetnej rywalizacji, mówią:

— Niech będzie co chce, a i tak nasz powiat zostanie najpierwszy na całe województwo, a może i na całą Polskę. Nie damy się i pokażemy jeszcze, co potrafimy zrobić. Brzeziniaków nikt nie prześcignie! Niech pan przyjedzie za jakiś czas i przekonaj się, że nie przesadzamy...



...a tak wygląda dziś.



Życie ORGANIZACYJNE

POWSTAJĄ KOMITETY JEDNOŚCI Wybory delegatów na Kongres Zjednoczeniowy Organizacji Młodzieży

W DĄBROWIE TARNOWSKIEJ

W dniu 27 maja br. odbyło się zebranie członków PKJM w Dąbrowie Tarnowskiej, na którym dokonano wyboru prezydium w składzie: przewodniczący PKJ kol. Wyrwał („Wici”), wiceprzewodniczący kol. Bieda (ZWM), sekretarz tow. Weissbard (OMTUR), referat organizacyjny kier. tow. Pietrucha (OMTUR), ref. oświatowy kier. kol. Jurozyk (ZWM), zast. kier. kol. Szajder „Wici”.

W wyborach brał udział i prowadził je z ramienia WKJM tow. Folczyński Czesław (OMTUR).

W SŁUPSKU

13 czerwca odbyła się w lokalu Powiatowego Komitetu Jedności Organizacji Młodzieżowych w Słupsku konferencja okręgowa, na którą przybyli delegaci trzech powiatów: Bytów, Miastko i Sławno. Zebranie zagal przewodniczący PKJ Słupsk, kol. Głowacki, zaznaczając, iż od dnia dzisiejszego prace nasze iść winny po linii wspólnej organizacji. — Następnie przewodniczący Powiatowych Komitetów Jedności — Słupsk, Miastko, Bytów, Sławno, złożyli sprawozdania z dotychczasowej ich działalności.

Przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu Jedności kol. Piwoński, omówił obszernie sprawę Kongresu Zjednoczeniowego, oraz Złotu Młodzieży 22 lipca. Delegaci poszczególnych powiatów otrzymali szereg wyjaśnień, jak winni przeprowadzać akcje w terenie.

Jeśli chodzi o powiat słupek — akcja na tym terenie zrobiła już poważny krok naprzód. Potworzono Gminne Komitety Jedności, oraz poinformowano młodzież o konferencji wyborczej 4 lipca i Kongresie Zjednoczeniowym. Konferencja wyborcza delegatów na Kongres Zjednoczeniowy odbędzie się w Słupsku w sali Teatru Miejskiego.

W końcu omówiono sprawę czasów

letnich dla młodzieży zrzeszonej. Wzasy, na które Słupsk wraz z sąsiednimi powiatami wysła około 170 osób, zorganizowane zostały w Mielnie, miejscowości nadmorskiej.

W PRZEMYSŁU

Na terenie gimnazjum i liceum dla dorosłych w Przemysłu powstał Komitet Jedności organizacji młodzieżowych. — Zebranie trzech organizacji: OMTUR, ZWM i Wici zagal dyr. gimnazjum ob. Antoni Skoczylas, podkreślając ważność problemu zjednoczenia młodzieży.

Następnie kolega Podbiński z Wici wygłosił referat na temat akcji zjednoczenia.

Po dyskusji wybrano zarząd K. J. w następującym składzie: przewodniczący Kłemt Evg. (ZWM), zastępca Struś St. (OMTUR), sekretarz Franczuk J. (Wici), członkowie: Beher Zdzisław (ZWM) Krzysztof Bogdan (OMTUR), Kowalczyk Henryk (Wici).

Jan Hryniewicz

W WARSZAWIE

W drugiej połowie ub. miesiąca odbyło się w I Państw. Gimn. i Lic. im. St. Batorego w Warszawie zebranie wyborcze Komitetu Jedności.

Zebraaniu przewodniczył kol. Toeplitz (ZWM). Referat na temat rozwoju idei Jedności, oraz o pracy Komitetów Jedności wygłosił kol. Sadłowski (OMTUR). W dyskusji zabierali głos: opiekun Kola OMTUR tow. prof. Lewicki, oraz przedstawiciel Dzieln. Komitetu Jedności Warszawa Śródmieście kol. R. Piechowicz.

Następnie został wybrany przez aklamację Komitet Jedności w następują-

W KRAKOWIE

Jedność Młodzieży w dzielnicy Krakowa Krowodrza przybiera realne kształty, czego dowodem są odbywające się wspólne zebrania Kół OMTUR i ZWM co sobotę każdego tygodnia, z referatami na tematy jedności i innych zagadnień politycznych.

Ostatnio wybrano dzielnicowy Komitet Jedności Młodzieży w następującym składzie: przewodniczący Mączka J. (ZWM), zastępca przewodniczącego — Słowikowski A. (OMTUR), sekretarz Wiener L. (OMTUR), ref. org. fin. Moczan J. (ZWM), ref. szkol. Rościszewski M. (OMTUR), ref. świetlicowa Dobosz Stefania (ZWM), ref. sportowy Skoczynski J. (ZWM), oraz członkowie DKJM: Bezdek J. (OMTUR) i Sterczek J. (ZWM).

Zakończenie IV-go etapu M. W. P. w Lublinie

Dnia 30 maja rb. w Lublinie uroczście obchodziliśmy zakończenie IV etapu Młodzieżowego Wycieczki Pracy. Punktem kulminacyjnym uroczystości była akademie w sali kina „Apollo”, zorganizowana staraniem Wojewódzkiego Komitetu MWP. W pięknie udekorowanej sali zebrało się 700 młodzieżowców z fabryk i zakładów pracy w Lublinie, a żeby wziąć udział w manifestacyjnym wieceu propagującym to szlachetne współzawodnictwo. Na akademie między in-

nymi przybyli: przewodniczący OKZZ tow. Domagała, Izzy sekretarz WK PPR ob. Wojciechowski, wiceprezydent miasta tow. Krzykała.

Akademie zagal tow. Kubik, przewodniczący WKMWP witając przodowników i gości. Po powołaniu prezydium głos zabrał tow. Domagała, który przedstawił przebieg IV etapu MWP i zaapelował o jeszcze wydatniejszą pracę w V etapie. W imieniu wojewody lubelskiego okolicznościowe przemówienie wygłosił ob. Iskierko. Następny z kolei imieniem PPS i PPR przemówił tow. Wojciechowski.

Po przemówieniu przedstawiciela WKJ kol. Maznarka, krótki referat o przebiegu IV i planach w związku z V etapem MWP w skali krajowej, wygłosił kol. Dartyński z Wydz. Młodzieżowego KCZZ. Następnie przystąpiono do rozdania nagród i odznaczeń wyróżnionym z terenu miasta Lublina 69 Przewodnikom Pracy, rekrutującym się w większości z członków OMTUR, ZWM i Sekcji Młodzieżowej OKZZ. Między innymi zostali nagrodzeni tow. tow. z OMTUR-u: Pisula Helena, która pracuje jako robotnica w fabryce obuwia im. M. Buczka, otrzymała jako nagrodę odznakę srebrną i kostium kąpielowy. Końszeszczuk Jerzy (pracuje jako uczeń ślusarski w fabryce wag „Hess”, otrzymał odznakę srebrną i kupon wełny na garnitur, nagroda ta została ufundowana przez Woj. Zarząd ZWM), Grabowski Ryszard (pracuje jako robotnik w zakładach „Eternit”, otrzymał odznakę srebrną, książeczkę oszczędnościową BGS z wkładem 2.000 zł i koszulę OMTUR z krawatem). Są to tylko nieliczni wymienieni, dalsi przodownicy członkowie OMTUR, ZWM i Sekc. Mł. OKZZ w liczbie 66-ciu otrzymali również cenne nagrody i upominki.

W imieniu nagrodzonych przodowników i przodowniczek, przemówiła tow. Pisula, przyrzekając, że w V etapie MWP weźmie udział cała pracująca młodzież Lublina.

Po części oficjalnej akademii, nastąpiła część artystyczna, w której wziął udział zespół ZWM i orkiestra wojskowa oraz reweresji Lub. Spół. Spożywców.

L. P.

Podajemy poniżej dokładny spis wszystkich okręgów, gdzie odbędzie się wybory delegatów na Kongres Zjednoczeniowy z podaniem daty wyborów, oraz przedstawiciela władz organizacyjnych, który w nich weźmie udział.

p. Miejsca konferencji	Województwo	Data	Przedstawiciel władz org
1. Praga	Warszawa	26 czerwca	W. K. J.
2. Katowice B	Katowice	„ „	„
3. Chorzów	„ „	„ „	„
4. Górna Prawa	Łódź m.	„ „	„
5. Katowice A	Katowice	27 czerwca	Zarzycki
6. Będzin	„ „	„ „	Oclepko
7. Bielsko	„ „	4 lipca	Motyka
8. Koźle	„ „	27 czerwca	Zurek
9. Nyssa	„ „	„ „	W. K. J.
10. Jasło	Rzeszów	„ „	„
11. Rzeszów A	„ „	„ „	Maziarz
12. Walbrzych	Wrocław	„ „	Morawski
13. Kłodzko	„ „	„ „	Saloni
14. Dzierżanów	„ „	„ „	W. K. J.
15. Oleśnica	„ „	„ „	„
16. Kąkolice	Łódź m.	„ „	„
17. Kutno	„ „	„ „	„
18. Ostrów	Poznań	„ „	„
19. Gniezno	„ „	„ „	Nagórski
20. Gorzów	„ „	„ „	W. K. J.
21. Zielona Góra	„ „	„ „	„
22. Tarnów	Kraków	„ „	Jagusztyn
23. Chrzanów	„ „	„ „	Rzeszot
24. Gryfin	Szczecin	„ „	W. K. J.
25. Biłogrod	„ „	„ „	„
26. Gdańsk	Gdańsk	„ „	Krysanka
27. Częstochowa	Kielce	„ „	Wieczorek
28. Iłża	Kielce	„ „	W. K. J.
29. Włocławek	Bydgoszcz	„ „	„
30. Toruń	„ „	„ „	Śmińlewicz
31. Zamość	Lublin	„ „	Stasiak
32. Chełm	„ „	„ „	W. K. J.
33. Lidzbark	Olsztyn	„ „	„
34. Olecko	Białystok	„ „	„
35. Warszawa A	Warszawa	„ „	Ozga-Michalski
36. Płock	„ „	„ „	W. K. J.
37. Warszawa-Zachód	Warszawa m.	29 czerwca	„
38. Sanok	Rzeszów	„ „	Winkiel
39. Stalowa Wola	„ „	„ „	W. K. J.
40. Wrocław	Wrocław	„ „	„
41. Bolesławice	Wrocław	„ „	„
42. Śródmieście Lewe	Łódź m.	„ „	Góralski
43. Piotrków	„ woj.	„ „	W. K. J.
44. Łódź	„ „	„ „	„
45. Leszno	Poznań	„ „	Wróbel
46. Kalisz	„ „	„ „	W. K. J.
47. Środa	„ „	„ „	„
48. Poznań B	„ „	„ „	„
49. Chodzież	„ „	„ „	Ozga-Michalski
50. Kraków A	Kraków	„ „	W. K. J.
51. Biąka	„ „	„ „	Lesoń
52. Szczecin	Szczecin	4 lipca	W. K. J.
53. Szczecinek	„ „	29 czerwca	„
54. Tczew	Gdańsk	„ „	Jeroszek
55. Kielce	Kielce	„ „	Maniakówna
56. Sandomierz	„ „	„ „	W. K. J.
57. Brodnica	Bydgoszcz	„ „	Gwoździło
58. Grudziądz	„ „	„ „	Kędziorek
59. Lublin A	Lublin	„ „	W. K. J.
60. Olsztyn	Olsztyn	„ „	Jagusztyn
61. Białystok	Białystok	„ „	Lichaczewska
62. Warszawa B	Warszawa	„ „	Rogala
63. Ciechanów	„ „	„ „	„
64. Warszawa-Śródmieście	Warszawa m.	3 lipca	W. K. J.
65. Śródmieście Prawe	Łódź m.	„ „	„
66. Bytom	Katowice woj.	4 lipca	„
67. Gilwice	„ „	„ „	„
68. Oleśno	„ „	„ „	„
69. Opole	„ „	„ „	„
70. Jerozław	Rzeszów	„ „	„
71. Rzeszów B	„ „	„ „	„
72. Lignica	Wrocław	„ „	„
73. Żagań	„ „	„ „	„
74. Sieradz	Łódź	„ „	„
75. Słupsk	„ „	„ „	„
76. Kolo	Poznań	„ „	„
77. Poznań A	„ „	„ „	Wróblewski
78. Kraków B	Kraków	„ „	W. K. J.
79. Limanowa	„ „	„ „	„
80. Nowogard	Szczecin	„ „	„
81. Słupsk	Gdańsk	„ „	Guzicki
82. Gdynia	Kielce	„ „	W. K. J.
83. Buski	„ „	„ „	„
84. Ostrowiec	„ „	„ „	„
85. Radom	„ „	„ „	Fill
86. Sępólno	Bydgoszcz	„ „	W. K. J.
87. Bydgoszcz	„ „	„ „	„
88. Łuków	Lublin	„ „	„
89. Lublin B	„ „	„ „	„
90. Mragowo	Olsztyn	„ „	Sławiński
91. Grodzisk	Warszawa	„ „	Świątło
92. Mińsk Mazow.	„ „	„ „	W. K. J.
93. Pultusk	„ „	„ „	„

Z kroniki łódzkiej

II ŁÓDZKA KONFERENCJA SZKOLNA

Mija pierwszy rok pracy łódzkiej szkolnej organizacji, aby podsumować wielki dorobek na wszystkich możliwych odcinkach — została zwołana II szkolna konferencja sprawozdawcza.

Obrazy otworzył kierownik referatu szkolnego przy KM, tow. Adam Józefowicz, powołując na przewodniczącą zasłużoną aktywistkę, założycielkę wielu kół szkolnych, tow. Jolantę Kulpiańską.

W prezydium zasiadli goście honorowi z sekretarzem generalnym KC OMTUR tow. Juliuszem Salonim i sekretarzem WK PPS tow. Janem Karbowłakiem na czele, oraz wybitni aktywiści z terenu.

Po powitaniu konferencji przystąpił przedstawiciel WK PPS, łódzkiego Komitetu Jedności Org. Mł. i Związku Nauczycieli PPS — zebrał i wysłuchiwał treściwego referatu politycznego tow. Kazimierza Szwembergę. Referat nakreślił rolę młodzieży w walce o pokój i postęp oraz znaczenie zjednoczenia ruchu młodzieżowego w Polsce.

Referat sprawozdawczy wygłosił przewodniczący Komitetu Młodzieżowego tow. Adam Józefowicz, zwracając uwagę na nadzwyczajny szybki rozwój ilościowy kół szkolnych. W przeciągu 9 miesięcy założono 40 kół liczących obecnie przeszło 1000 członków. W kółkach tych wytworzono własne formy pracy.

Dyskusja, którą podsumował tow. Salonim, wyłoniła także szereg ciekawych problemów.

Za owocną pracę zostały nagrodzone następujące kolegi przy

I Miejskim Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki, przy XXIII Państwowym Gimnazjum i Liceum w Rudzie Pabianickiej i przy IV Państwowym żeńskim Gimn. i Lic. w Łodzi oraz wybitni aktywiści łódzkiego „szkolniaka”, flow.: Fuks, Kluczkowski, Ogiński, Dobrogosz i Plestrzeniewicz.

Dla pracy naszej organizacji na terenie szkół łódzkich można mieć pełne uznanie.

W. G.

ŁÓDZ

Przy wszystkich jednostkach organizacyjnych powołane zostały Komitety Jedności Org. Mł. Prac Komitetów ukladają się pomysły.

Odbyła się odprawa przewodniczących i sekretarzy Komitetów Dzielnicowych, poświęcona sprawozdaniem z pracy i omówieniu bieżących zadań łódzkiej OMTUR.

BEŁCHATÓW

Przy miejscowym Gimnazjum zostało założone kolo OMTUR, liczące 30 członków.

Przy miejscowych Zakładach Przemysłowych założono kolo fabryczne OMTUR, liczące w chwili obecnej 18 członków.

STRYKÓW

Powstało tu kolo OMTUR, skupiające 32 członków.

ROGÓW

Założono zostało kolo OMTUR liczące 28 członków. Nowopowstała placówka została żywcem przyjęła przez społeczeństwo osady Rogów.

(wg)

Wczasy młodzieży krakowskiej

W związku z ogólnopolską akcją wczasów, Wojewódzki Komitet Jedności Młodzieży w Krakowie organizuje wczasy dla młodzieży niezorganizowanej i zorganizowanej z terenu województwa krakowskiego.

Zorganizowane zostały dwa obozy wczasowe w Suchej i w Starym Sączu.

Turnusy będą trwały dwa tygodnie. — Pierwszy rozpoczyna się 15. 6. br. Opłata za turnus 750 zł, możliwe są zniżki. Informacje i zgłoszenia przyjmują Powiatowe Komitety Jedności Młodzieży w całym województwie krakowskim, a w Krakowie Wydział Sportowy WK OMTUR Kraków — Rynek Gł. 30, pokój 22.

Ha! Ha! Ha!

Podczas pierwszej wojny światowej, Piotr, szofer marszałka Focha, był usta wieznie nagabywany przez swych kolegów:

— Kiedy się ta wojna skończy? Przecież powinniś wiedzieć, Piotrze!

Piotr robił wszystko, by uspokoić ich niecierpliwienie.

— Słuchajcie! Gdy tylko marszałek powie mi coś na ten temat — dam wam natchmiać znać, oczywiście!

Pewnego dnia Piotr udaje się do kwatery swych przyjaciół z tajemniczą miną.

— Nareszcie. Marszałek dziś powiedział!

Rozgorączkowany tłum ciekawych cisnie się dokoła Piotra.

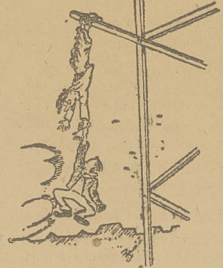
— No i co, co ci powiedział, Piotrze? Gadaj!

— A więc powiedział do mnie: „Jak myślisz, Piotrze, kiedy twoim zdaniem, będzie koniec wojny?”

Dwaj marsylczycy chwalać się przed sobą swymi wyczynami:

— Wyobraź sobie — mówi jeden — sprzedałem pewnemu typowi jedną tresowaną pchłę za dwie, kładąc ją przed lustrem.

— To jeszcze nic — odpowiada drugi — bo ja odkupiłem od niego tę pchłę, wsadziłem ją pod łupę i odsprowadłem pogromcy stoni!



— Puść moją rękę, bo jak cię kopnę...



— O, przepraszam, tatusiu. Nie wiedziałem, że nabiły.

Pan Dupont wyjechał do Afryki wraz ze swym przyjacielem Gustawem. Obaj biorą udział w ekspedycji myśliwskiej. W parę tygodni po ich wyjeździe pani Dupont otrzymuje lakoniczny telegram następującej treści:

„Mąż zabity stop polowanie na lwy stop Gustaw”.

Zrozpaczona wdowa odtelegrafowała natychmiast: „Przyslijcie go niezwłocznie do kraju — wdowa Dupont” i oczekuje żalobnej przesyłki.

Wkrótce nadchodzi wielka skrzynia, a w niej... zabity lew! Na to pani Dupont biegnie na pocztę i nadaje drugi telegram:

— Lewa otrzymałam. Pomyłka. Przyslijcie męża!

Po paru dniach z Afryki przychodzi odpowiedź:

— Pomyłki nie ma stop mąż uwziął stop Gustaw.



— Jak ty wyglądasz??
— Pobił mnie ktoś wczoraj.
— A masz świadków?
— Nie.
— No, to możesz się wyprzeć.

Sędzia: — Więc oskarżony utrzymuje, że spokojnie wykonywał swój zawód, gdy nadszedł policjant i wezwał oskarżonego do udania się na komisariat. Jaki jest zawód oskarżonego?
Aresztant: — Włamywacz, panie sędzio!



Tak najlepiej oświadczać się plotkarkom.

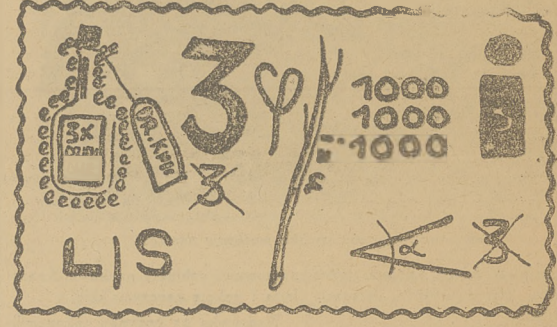
Zgadnij!

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR. 17 (SERIA V — NR. 1)

Krzyżówka: „Święto pracy”. Wyrazy pionowo: 1) pieśni, 2) nie, 3) Marian, 4) Korpus, 5) Kasandra, 6) kosyń, 7) Awosta, 8) ręka, 9) Roca, 10) orlica, 11) ocel, 12) toga, 13) ha, 14) as, 15) kil, 16) ren, 17) Lot, 18) gil, 19) bo, 20) dur, 21) Ufa.

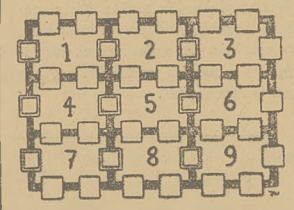
poziomo: 1) Pan, 2) Mielnik, 3) Kanak, 4) clear, 5) rolowisko, 6) Nt, 7) ea, 8) ul, 9) ha, 10) Noe, 11) Jo, 12) Sn, 13) aka (ara), 14) si, 15) As, 16) Ra, 17) Albalonga, 18) ob, 19) Adour, 20) Nogat, 21) Labrador, 22) ar.

REBUS (nad. K. L. — 3 p.)



W numerze bieżącym rozpoczynamy punktowanie Serii VII-jej naszego działu rozrywek. Czytelników nagrodzonych za trafne rozwiązania z Serii V-jej prosimy o nadesłanie pokwitowań odbioru, otrzymanych książek.

WIRÓWKA (nad. J. W. — W-wa 4 p.)



Poczynając od kratek oznaczonych podwójną linią, wpisać w podaną figurę 9 wyrazów w kierunku zgodnym z ruchem wskazówek zegara.

Znaczenie wyrazów:

- 1) Ptak nielet, podobny do strusia,
- 2) Posiadłość brytyjska w Afryce,
- 3) Jezioro w Afryce Wschodniej,
- 4) Drzewo owocowe Europy Półd. i Azji Mniejszej,
- 5) Wybitny liryczny rosyjski (XIX w.),
- 6) Miasto w Japonii,
- 7) Inaczej mały ptak,
- 8) Uczony irlandzki, autor historii królów norw.,
- 9) Imię męskie.

SERIA VII — NR. 1

Odpowiedzi Redakcji

H. Kosierkiewicz — Jawor, Dolny Śląsk. Pismo Wasze skierowaliśmy do Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Warszawie z prośbą o udzielenie Wam odpowiedzi listownie.

Zb. Muszyński — Stalowa Wola. List przekazaliśmy Wyd. Zagranicznemu KC OMTUR.

T. Strumfi — Warszawa. Notatkę zamieścimy. Z recenzji nie skorzystamy.

L. Otrębski — Sosnowiec. Reportaż Wasz jest dobry. Niestety nie zamieścimy go z powodu napływu

aktualnego materiału. Serdeczne pozdrowienia.

A. Z. — Sopot. Za długie. Opracowane niestaranie. Otrzymane 3 fotografie odesłamy pocztą. Pozdrowienia.

T. Różański — Kalisz. Rysunków T. Karpińskiego nie zamieścimy ze względu na zbyt odległą tematykę.

K. J. — Inowrocław. Pisaliśmy o tym w poprzednich numerach.

Z. Pag — Kraków. Za miły list b. dziękujemy.

O. B. — Warszawa; Jar. N. — Łódź. Nie skorzystamy.

Odpowiedzi Administracji

Tou. Szczerbowski Henryk — Kozy 390. Prosimy o wyjaśnienie na poczet jakiej należności zostało przesłane zł. 1330.

Gimnazjum Przem. Energ. — Skarżyska Kamienna. Prenumerata kwartalna wynosi obecnie zł. 110. Prosimy o przesłanie dopłaty zł. 55.

Świętlica II Państwo. Gimnazjum i Liceum M. — Zabrze. Wpłaty zł. 110 z dn. 31.III.48 r. do tej pory nie otrzymaliśmy. Prosimy przesłać dowód wpłaty.

Do Komitetu Powiatowego OMTUR — Konin. Pismo z dn. 10.4.48 r. załatwiono pozytywnie, uwzględniając zmianę.

Koło Szkolne OMTUR — Brzozów i Koło OMTUR — Jaworzno Średnie 91. Prosimy przesłać dowody wpłat na podane sumy.

Kom. Dzielnicowy OMTUR — Skolimów Konstancin. Potwierdzamy odbiór wpłaty. Zmianę uwzględniliśmy od Nr. 25.

Koło OMTUR p. Państwo. Lic. i Gimnazjum Human. — Wąbrzeźno i Koło OMTUR p. Ginn. i Lic. im. J. I. Kraświeckiego — Białą Podlaską. Sumy po dane zaliczyliśmy. Zmianę uwzględniliśmy od Nr. 26.

Kom. Pow. OMTUR — Międzyrzec. Zmianę uwzględniliśmy od Nr. 24.

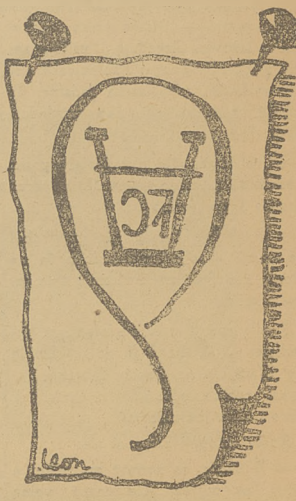
Koło OMTUR — Zagórze, Koło OMTUR p. Państwo. F-ce Mydla i Gli. ceryny — Wrocław, Koło OMTUR p. Publ. Średn. Szk. Zawod. — Bartoszyce, Kom. Pow. OMTUR — Szumim i Kom. Miejski OMTUR — Osięcin. Zmianę uwzględniliśmy od Nr. 25.

BILETY WIZYTOWE (nad. J. Wojciechowski — W-wa)

Po nazwiskach rozpoznaj narodowości tych osób:

- Luga Bark
- Ren Gew
- Z. Hecc
- Jan Sorin
- A. Kling
- SC F Uran

ZARCIK REBUSOWY (za rozwiązanie 5 p.)



W odpowiedzi na liczne zapytania, wyjaśniamy, że z chwilą zjednoczenia Organizacji, sumy wpłacone za prenumeratę (kwartał, półroczną i roczną) oraz nadpłaty w kolportażu organizacyjnym, przekazane zostaną Administracji nowego pisma. Przypominamy, iż termin uiszczenia należności p/g wysłanych wykazów za dostarczone tygodniki upływa z dniem 10.VII 1948 r.

MY NOWE ŻYCIE STWORZYMY SAMI!

(Migawki ze Szczecina)

„Stary Pośpieszyński otarł pot z czoła. Zbliżała się godzina piąta.

Jeszcze parę minut, a z gardła fabrycznej syreny wydobędzie się dźwięk, znajome wycie.

— Fajerant.

Potem tak samo, jak od lat umyje się, odkładając ręcznik do swojej szafki.

odbyć egzaminy z kursu szkoleniowego PPR i PPS. Ta część budynku należała do szkoły, gdyż dzieli się on właściwie na dwie części: szkolną i internat. W internacie — pokoje mieszkalne oraz pokoje do nauki, gdzie każdy ma swoje biurko, swój kącik. W szkole — sale wykładowe,

tylko się uśmiechnąłem — bo niektóre rzeczy trudne są do wypowiedzenia, a nadużywanie ich pozbawia ich wartości.

„palec majora Jurewicza, dowódcy szcześcińskiego zgrupowania Służby Polsce, zatrzymał się na mapie przy miejscowościach Cedynia i Bielinek. Tam pracuje 17 Brygada.

Z kolei ręka zatrzymała łuk i zatrzymała się przy miejscowościach Dzwonklicz i Dąbie Szczecińskie — regalica i port centralny w Szczecinie. Tu pracuje 15 Brygada.

Wreszcie — tu przeniosłem swój wzrok na mapę miasta Szczecina. — Brygada 16 pracuje przy budowie bulwarów na wybrzeżu Odry.

Trochę mi w głowie szumiało od nazw, cyfr, ale z kolei ppor. Kulka zasypywał innych danymi. Przez pokój przewijały się coraz to nowe postacie junaków, a w przerwie między jedną informacją, a drugą ppor. Kulka wydał rozkazy.

Była to sobota i następnego dnia miał się odbyć zjazd przodowników pracy. Pierwszorzędne zegarki, rower, radioapat, książki, złote pióra, nawet globus — rozłożone na biurku — znajdą jutro właścicieli. Na oknie, ścianach, krzesłach leżały i wisiały wykresy, tablice, gazetki ściennie. Spojrzałem na gazetkę 17 Brygady.

„Czytając gazetę, dowiadujemy się że 20% z nas tylko czyta i pisał. „Dziennik Ludowy”, „Polska Zbrojna”. A dalej „czekamy z niecierpliwością na przyjazd reporterów, których dotychczas nie widać, aby zobaczyli, co do tej pory zrobiliśmy”. Podpisany — starszy junak Bielecki.

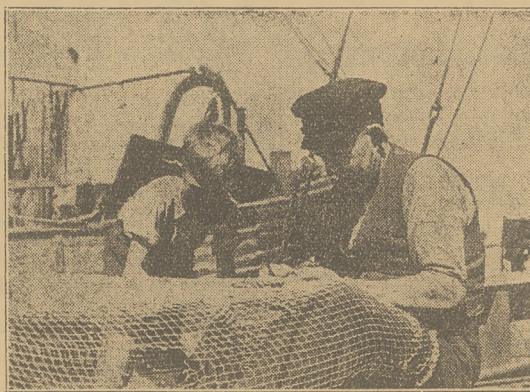
SZCZECIN JEST PIĘKNY

— To wy objeżdżacie tak reporterów? — zwracam się do średniego wzrostu junaka o blond włosach i opalonej twarzy.

— Tak, to ja jestem Bielecki.

— Też idziecie do 15 Brygady? Chodźmy razem.

Więc idziemy. Słońce dopieka aż nadto, a na niebie niebiesko i niebiesko. Powietrze świeże, tak jak nad morzem. Małe, żółte wagoniki tramwajów przemykały w zieleni ulic. Słishmy chwilę w milczeniu podziwając piękno Szczecina. Ulice szerokie, spokojne, domy w ogrodach, drzewa... jest zupełnie inaczej, niepodobne do innych miast. Nawet ten napis w tramwaju...



Po obfitym połowic należało starannie przejrzeć sieci.

„Bądź uprzejmy, ustąp miejsca starszym i przyszłym matkom”.

IDZIEMY DO LOTNICTWA

Dość tych zachwyty. Trzeba przedstawić bliżej kolegę Bieleckiego. Pochodzi on ze Stanisławowa. Skończył powszechną, ostatnio pracował w lesie, a teraz chce iść do oficer-

skiej szkoły lotniczej. Jest przewodniczącym aktywu 17 Brygady. Był przewodniczącym koła OMTUR na Śląsku, zorganizował nawet kurs reopolonizacyjny.

— Mamy dużo roboty — powiada. Ale chłopaki ze Śląska dobrze pracują. Robimy na terenach zalanych wodą na skutek wysadzenia odrzańskiej tamy przez Niemców. Jest to 3.000 ha do osuszenia i melioracji terenu. Wartość wykonanej już przez nas pracy wynosi 1,2 miliona, a plan na miesiąc maj wykonaliśmy o cztery dni wcześniej.

— No, jak, chłopaki zadowolone? Jako przewodniczący aktywu powinienście wiedzieć, jakie są nastroje. Tylko mówcie szczerze.

Starszy junak Bielecki śmieje się:

— Całe zmartwienie że około 30% wcale nie chce wracać do domu.

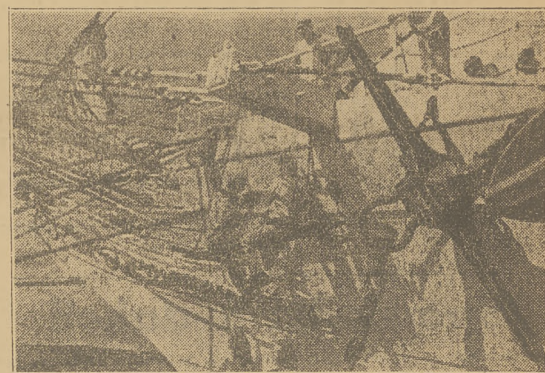
— A wy? — z kolei zadaje pytanie.

— Zostaję i obejmuję pluton — pada odpowiedź.

— To bardzo dobrze, kolego Bielecki.

CHCĘ BYĆ MARYNARZEM

„Dziękujemy Wam, że pomogliście nam tak wydatnie i planowo ruszyć z miejsca olbrzymią budowę...”



Zabiegi kosmetyczne przywrócą dawną urodę „Darowi Pomorza”

Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych.

Na biurku zastępcy dowódcy 15 Brygady ppor. Pelle leży list z podziękowaniem. Najlepszymi normami się wykazała 8 kompania 3 batalionu, a wśród junaków najlepiej pracują: Zawisłak i Popiek.

Jest pora obiadowa, a więc nie trudno będzie znaleźć — zmierzam w kierunku „stołówki”. Są to po prostu ławki ustawione pod drzewami, a na pierwszej z brzożu siedzi kol. Zawisłak, Pochodzi on z Zagłębia. Ma ukończoną I klasę Gimnazjum Górniczego i od kilku lat pracuje w kopalni gen. Zawadzki. Kol. Zawisłak należy do ZWM.

— Więc pierwszego dnia naładowaliśmy tylko pięć wagonów — mówi do mnie, opowiadając historię współzawodnictwa. Wczorajem powiadam do chłopaków — trzeba zrobić więcej.

No i tak dzisiaj ładujemy 21 wagonów.

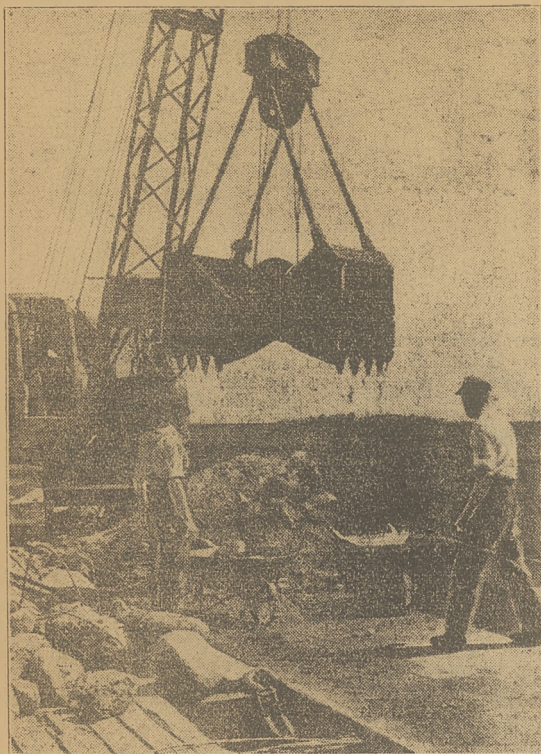
Do rozmowy wtrąca się dowódca kompanii.

— Mam takie do nich zaufanie, że powierzył bym im nawet kompanię. Chłopcy uśmiechają się. Mają zamiar iść na szkołę marynarską. Jestem przekonany, że i ci zrealizują swoje marzenia.

PANI INŻYNIEROWA

Zapada zmierzch. Na Wałach Chrobrego płoną gazowe lampy. Cichutko szumi Odra, a rogalił księżyc stoi nad potężnym gmachem Wojewódzkiego Urzędu. Na statku zawodzi ktoś żalostną pieśń...

Zdała rysują się kontury dźwigów



Odbudowa nadbrzeża szybką postępuje naprzód

ki, zejście schodami, potem przez podwórko, ciśnie wyjście, wreszcie poza bramę.

W domu czeka żona, dziecko. Żeby tylko mały się uczył...

Tak było dziesięć lat temu.

TRZEBA SIĘ UCZYĆ

Kolega Pośpieszyński śmieje się radośnie...

— Tak. Nareszcie kończy się trzeci kurs. Jeszcze rejs na „Darze Pomorza”, a potem... — tu mu przerywam.

— Dyplom oficera marynarki handlowej. — Potakuje głową.

Elektryczny zegar w hallu Państwowej Szkoły Morskiej pokazuje godzinę piątą. — Ojciec teraz wychodzi z fabryki. Zagaduję i usiłuję sobie wyobrazić dom w Pabianicach, czy też w Łodzi, robociarską rodzinę, do której na jesieni 48 roku przyjedzie ppor. Pośpieszyński.

Dzieci będą za nim leciały przez podwórce (a może i sąsiadki otworzą drzwi) i powiedzą:

— Syn Pośpieszyńskich przyjechał ze szkoły — a dzieciaki nie będą się mogły nadziwić naszymi mundurami.

Przerywam te myśli następnym pytaniem: — A dlaczego to zachciało się Wam iść na Szkołę Morską, zamiast zostać włókniarzem, tak jak ojciec, albo inżynierem?

Rosły chłopak zamyślił się:

— Widzicie, ja zawsze myślałem o pracy na morzu. Ale przed wojną trzeba było płacić to złotych miesięcznie. Tak więc przed wojną moje marzenia pozostały by marzeniami.

Rozmawiając wchodziliśmy do małej auli. O godzinie 6-tej miały się tu

pracownie, gabinety naukowe, kancelaria i pokoje nauczycielskie.

Wędrowkę po budynku zakończyliśmy wreszcie w jakimś pokoju.

— No, a jakie są tu warunki. Jak długo się uczycie? — rzucam pytanie.

— Trzeba się dużo, dużo uczyć. Nauki jest mnóstwo. I napiszcie o tym, — że każdy, kto chce zostać marynarzem, musi dobrze się napracować.

STAJEMY SIĘ SŁAWNI

Spojrzałem na podkrążone oczy kolegów, którzy siedzieli obok: — tak, egzamin, to nie przelewki.

— Przyszędłem do szkoły 1945-go roku — mówi dalej kol. Pośpieszyński. Kurs jest trzyletni. Na drugim kursie trzeba przerabiać maturę, tak, by zdając trzeci kurs, zdawać zarazem obowiązkową maturę. Po każdym kursie — rejs na „Darze”. Teraz po egzaminach czeka nas jeszcze podróz, a potem egzamin praktyczny — praca piśmienna, którą trzeba zrobić w czasie reisu.

Nauka oraz internat są bezpłatne. No, i żarcie też...

— Tak, trzeba się porządnie napracować. Ale — tu przypomniał sobie moją prośbę — zaraz dam zdjęcia.

— Stajemy się sławni, będą pisać o nas w gazetach, nawet będą fotografie — ironicznie dorzucą kolega Kuc.

— Nie, kolego, po prostu piszemy o zwykłych ludziach o ich życiu w nowym państwie, w którym szkoły są otwarte dla wszystkich. Dlatego piszemy. Bo przecież życie niejednego z was to najlepsza ilustracja tego, co robimy w Nowej Polsce. Ilustracja awansu społecznego młodzieży — tak pomyślałem sobie, ale nie powiedziałem tego wszystkiego koledze Kucowi,

portowych. Przede mną w mroku idą dwie panie.

Wreszcie jedna odzywa się. Tak, ale czemu nie ma u was plaży. To jest przecież wymarzone miejsce. A plaży nie ma i krzywi się z niesmakiem.

Po chwili dorzucą — a ty kochanie masz zupełnie niemożliwą suknię, za krótką.

Nie słucham więcej. Wiem, że pani inżynierowa K. wracając do domu zapamięta tylko dwie rzeczy ze Szczecina... O tym, że nie widziała plaży i że... Owska nosi niemożliwe suknie. No i że w porcie są same sowieckie statki. (Oczywiście w porcie wcale nie była, widziała tylko nadbrzeże Odry).

Tak, tyle zapamięta ze Szczecina.

Nie dowie się o Pośpieszyńskim. Bielecki, Popku i Zawisłaku. Może lepiej — po co ma nadrywać swe szlachetne nerwy.

Przecież z nich „tych chamów, co ich pędzą do roboty”, — jak przed tym powiedziała — wyrosną przyszli inżynierowie, dziennikarze, lekarze i marynarze.

Semafor na tor — nauka i kultura dla wszystkich — powoli podnosi się w górę. Dla wszystkich młodych robotników i chłopów — światło zielone — wolna droga. A zielone światło to symbol nadziei.

Z nowymi domami i drogami rosną nowe ludzie.